

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 184

RUCH ODNOWY
† SROWIAN †

1. I. 2008 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

W numerze: 1) Wiadomości; 2) Suwerenność jak Polskość; 3) Przemówienie podczas XIII Zjazdu USOPAL; 4) Wróżenie z fusów; 5) Niedorzecznik praw obywatelskich; 6) Koniec świata na smutno i na wesoło; 7) Bez historii jesteśmy bezradni; 8) Postępy demokracji w „Jewropie”; 9) Polska placówką światowego Imperium; 10) Prorocze „odkrycie” Franklina; 11) W tym szaleństwie jest metoda - II; 12) Playboy a rewolucja (homo)seksualna; 13) Pakistan nie jest satelitą USA;

Żydowska menora zapłonęła w Sejmie

W poniedziałek (10 grudnia 2007), kiedy przypada siódmy dzień Chanuki, żydowskiego Święta Światła, w Sejmie odbyła się uroczystość zapalenia meny - świec umieszczonych w specjalnym siedmioramiennym świeczniku.

Świece zapalili wicemarszałek Sejmu Jarosław Kalinowski oraz rabin Shalom Stambler. Następnie rabin odmówił błogosławieństwo. W uroczystości, która odbyła się w Sejmie po raz pierwszy, uczestniczyli także parlamentarzyści, ambasador Izraela w Polsce, David Peleg, oraz b. ambasador Izraela w Polsce prof. Szewach Weiss.

Zapalanie światła jest jedną z najważniejszych czynności Chanuki - każdego dnia zapala się kolejną świecę lub pochodnie i umieszcza w chanukiji (...).
... Wicemarszałek Sejmu Jarosław Kalinowski [PSL] powiedział podczas tej uroczystości, że „światło Chanukowe dawało ludziom, dawało rodzinom nadzieję na lepsze, sprawiedliwe życie”. Dodał, że dzisiaj to światło daje nadzieję całemu globalizującemu się światu. Podkreślił jednocześnie, że ten zglobalizowany świat „bez tolerancji, bez wzajemnego szacunku, bez miłości, bez pokoju nie przetrwa”.

Niech te wartości, które są wpisane w ideę wiecznego światła, będą z nami wszystkimi, niech będą ze wszystkimi naszymi rodakami, ze wszystkimi Polakami, byśmy śmiało mogli patrzeć w naszą przyszłość, byśmy mogli wykorzystać tę szansę, którą dała nam historia na przełomie wieków, zwłaszcza wieku XX - jakże czasami dramatycznego, tragicznego, i XXI który daje nam tak wiele nadziei - mówił J. Kalinowski.

Rabin Stambler, nawiązując do zapalenia chanukowego światła w polskim Sejmie, podkreślił, że jest to moment historyczny, bo Sejm „jest domem, który reprezentuje cały polski naród i cały czas walczył i walczy o to, żeby dodać nowego wymiaru polskiej wolności i niepodległości w Europie i w świecie”.

Organizatorem uroczystości żydowskiego święta Chanuka w Polsce, którego publiczna oprawa wyraża się w zapaleniu kolejnej świeczki meny, jest Chabad Polska - filia międzynarodowego ruchu Chabad-Lubavitch - największej żydowskiej organizacji edukacyjnej i społecznej na świecie. (aka)

Komentarz portalu Nacjonalista.pl:

Kilka dni temu pisaliśmy o obchodach Chanuki organizowanych przez Gminę Żydowską w Warszawie: Nie mogliśmy zrozumieć, dlaczego to żydowskie święto jest tak hucznie obchodzone w Polsce, w której według spisu powszechnego jest niewiele ponad 1,000 żydów. Tym bardziej nie możemy zrozumieć skandalu, który miał miejsce w polskim Sejmie, miejscu gdzie polscy posłowie mają reprezentować Naród Polski. W miejscu, w którym przez wielu parlamentarzystów niemile widziany był Katolicki Krzyż, zapłonęła dziś żydowska menora. Okrutny żart to, czy raczej próba obrażenia Polaków i Katolików? Pewne jest, że obchody zwycięstwa żydowskiego rodu nad Syryjczykami, nie mają nic wspólnego ani z Polską, ani z Narodem Polskim. Wobec tego, czy od dnia dzisiejszego, w polskim Sejmie obchodzone będą święta każdego narodu i religii, których przedstawiciele zamieszkują Polskę? I najważniejsze: czy w ramach równości między narodami Polski i Izraela, w izraelskim Knesecie będą obchodzone - Święta Bożego Narodzenia oraz Wielkanoc?

<http://www.nacjonalista.pl/wiadomosci.php?id=3052&licz=1>

#

Chanukowe światło zapłonęło w Pałacu Prezydenckim

Z okazji żydowskiego Święta Światła - Chanuka - w oknie Pałacu Prezydenckiego zapłonęły świeczki umieszczone w specjalnym ośmioramiennym świeczniku zwanym „chanukija”.

Pierwszą świeczkę zapalili prezydent, Lech Kaczyński z żoną Marią.

Kolejne świeczki zapalili: naczelny rabin Polski Michael Schudrich, metropolita warszawski abp. Kazimierz Nycz, przewod. Gminy Wyznaniowej Żydowskiej Piotr Kadłcik, kapelan prezydenta ks. prałat Roman Indrzejczyk, ambasador Izraela w Polsce Dawid Peleg oraz przedstawiciele społeczności żydowskiej, wśród nich dzieci. Następnie rabin odmówił błogosławieństwo.

Prezydent życzył z okazji Chanuki Żydom mieszkającym w Izraelu i w diaspory, w tym w Polsce, „pokoju i spokoju”.

Dorośli i dzieci grają też w hazardową grę z użyciem czworobocznego drewnianego bączka zwanego drejdel. Bączka na posadzce puszcza Lech Kaczyński i Piotr Kadłcik.

Michael Schudrich przypomniał także, że Chanuka to czas wręczania sobie prezentów i słodczy [dzieci najczęściej obdarowywane są czekoladowymi monetami]. Z okazji Święta Światła rabin ofiarował parze prezydenckiej model Wielkiej Synagogi przy Tłomackiem; została ona wysadzona przez hitlerowców 16 maja 1943 r.

Z kolei przewodniczący Gminy Wyznaniowej Żydowskiej ofiarował Lechowi i Marii Kaczyńskim kopię mezuzy, która umieszczona jest na framudze drzwi dawnej szkoły rabinackiej Jesziwa Chachmej (Uczelni Mędrców) w Lublinie, która przed II wojną światową była najważniejszą uczelnią rabinacką na świecie. Kadłcik zwrócił uwagę na umieszczonego na mezuzie orła. Jak mówił, to znak polskości mieszkających w naszym kraju Żydów.

Premier RP, Donald Tusk i prezydent RP, Lech Kaczyński. Uśmiechnięci i zadowoleni po prowizorce wojennowborczej (PO & PiS). No a teraz do Lizbony (13.XII), by przekazać suwerenność Polski naszym „bracim europejczykom!”.

Mezuzza to podłużny pojemnik wykonany z drewna, metalu lub szkła, zawierający zwinięty w rurkę zwitek pergaminu z tekstem modlitwy ‘Szema Israel’ [Słuchaj Izraelu]. Umieszczany jest on na framugach lub odrzwiach w domach religijnych żydów. (aka)

#

STOP niehumanitarnej praktyce obrzezania forsowanej na niemowlętach w USA

Organizacja NoCIRC.com National Organization of Circumcision Information Resource Centers wzywa światowe organizacje pozarządowe do uczciwości i jasnego przedstawiania prawdy o zabiegach obrzezania.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA!!!

Obrzezanie dokonywane rutynowo w USA, często bez wiedzy i zgody rodziców, jest zabiegiem wyraźnie nierekomendowanym przez świat lekarski. "Ani jedno międzynarodowe stowarzyszenie lekarskie nie rekomenduje obrzezania" - jak stwierdza Organizacja NoCIRC. Mimo tego, międzynarodowe organizacje pozarządowe, w tym agencje ONZ, choć często są przeciwne podobnemu okaleczeniu dziewczynek, nie sprzeciwiają się obrzezaniu chłopców, a po cichu wręcz promują tego rodzaju zabiegi.

(bibula.com)

#

Znakowanie dzieci czipami RFID w brytyjskich szkołach

Uczniowie szkoły *Hungerhill School* w Edenthorpe w hrabstwie South Yorkshire poddani zostali eksperymentowi, który można uważać za przygotowanie do powszechnego wprowadzenia identyfikowania uczniów za pomocą nadajników RFID.

Jak twierdzą organizatorzy eksperymentu, jest to pierwsze tego rodzaju zastosowanie urządzeń identyfikacyjnych działających na zasadzie sygnałów radiowych RFID (*Radio Frequency Identification*) w szkole brytyjskiej. Mikroskopijne nadajniki RFID zostały wszyte do mundurków szkolnych i pozwalają na śledzenie każdego ruchu uczniów.

Trevor Darnborough, konstruktor nadajników a zarazem właściciel firmy Darnboro Ltd, produkującej nadajniki i lansującej technologię przekonuje, że szerokie ich zastosowanie pozwoli na zwiększenie bezpieczeństwa szkół i samych uczniów - i może być skuteczną metodą identyfikacji uczniów nie przestrzegających przepisów.

Władze szkolne miasta Doncaster wyrażają wielkie zainteresowanie systemem i mają nadzieję, że będzie on wkrótce zastosowany, a nadajniki wszyte do uniformu każdego ucznia. Firma Dornboro Ltd twierdzi, że jest gotowa do zastosowania technologii na szeroką skalę i spodziewa się wielkich zysków z rynku mundurków szkolnych, szacowanego na 300 milionów funtów rocznie. Firma twierdzi też, że władze szkolne Doncaster chciałyby zastosować technologię począwszy już od roku 2008, co pokrywa się z założeniami władz brytyjskich zmierzającymi do uruchomienia podobnego systemu z internetową bazą danych dostępną dla rodziców.

Wielkie zastrzeżenia do pomysłu znakowania i śledzenia uczniów wyrażają rodzice oraz organizacje walczące z ingerencją rządu w prywatność obywateli. David Clouter, ojciec jednego z uczniów i założyciel organizacji *Leave them kids alone*, sprzeciwiającej się tworzeniu bazy danych odcisków palców uczniów, mówi że: "Zamocowanie [czipu RFID] w szkolnych mundurkach, jest w gruncie rzeczy całkowitym śledzeniem dzieci. - Takie znakowanie robione jest wobec kryminalistów wypuszczonych z więzienia na przedterminowe zwolnienie [a nie wobec uczniów]".

(bibula.com)

#

Horror w Wielkiej Brytanii: nowe przepisy zezwalające na tworzenie dzieci jako "źródło zapasowych narządów"

Nowe przepisy w Wielkiej Brytanii, opublikowane wczoraj, 10 XI br., umożliwią zastosowanie zapłodnienia *in vitro* [IVF] do "tworzenia dzieci mających być wykorzystywane jako zasób zapasowych narządów" ("*Sparepart babies*").

W myśl nowych przepisów, rodzice chorych dzieci będą mogli przy pomocy techniki IVF stworzyć "zapasowego bliźniaka", którego narządy będą nadawały się do przeszczepu choremu dziecku...

Nowe przepisy zezwalają też na dokonywanie w większym zakresie eksperymentów polegających na łączeniu embrionów ludzkich i zwierzęcych ("*interspecies embryos*").

Rządowe przepisy *Human Fertilisation and Embryology Bill* mają być poddane dyskusji w Parlamencie i spodziewane jest wejście ich w życie w 2009 roku. Środowiska naukowe pragną, by Wielka Brytania stała się "światowym liderem w badaniach medycznych".

#

Replika pokoju Anny Frank powstanie w... anglikańskiej katedrze w Liverpool

W anglikańskiej katedrze w Liverpool zbudowana zostanie replika poddasza, w której ukrywała się w Amsterdamie holenderska żydówka, Anna Frank - podali organizatorzy 'Dnia Pamięci Holocaustu' w Wielkiej Brytanii.

Zbudowana w Wielkiej Brytanii ekspozycja ma być otwarta na kilka tygodni przed planowanymi na dzień 27 stycznia 2008 obchodami 'Dni Pamięci'. Jerry Goldman, żydowski organizator ekspozycji powiedział agencji *Associated Press* że miał początkowo pewne obiekcje co do umieszczenia wystawy wewnątrz chrześcijańskiej świątyni, jednak katedra była potencjalnie największym i najatrakcyjniejszym miejscem w mieście. "Nie myślę, aby Żydzi mieli z tym problem, ponieważ rozumiem wartość tego, gdy przybędą do Liverpool".

KOMENTARZ BIBUŁY: Powtórzmy to co pisaliśmy wcześniej. Wokół zmarłej w wieku 15 lat na tyfus Anny Frank wytworzyła się popularyzowana w massmediach legenda, która urosła niemal w nietykalny kult. Nietykalny - jak widać na powyższym przykładzie - gdyż nie wolno mieć nawet innego podejścia, swojego zdania, do oficjalnie propagowanej wersji. A przecież wytworzyło się wokół tej młodej osoby, jej losów i nade wszystko losów książki, tyle mitów i krąży tyle sprzecznych ze sobą informacji i interpretacji, że aż dziw bierze, że większość ludzi bez żadnej refleksji przyjmuje oficjalnie podawaną wersję. W samej książce zawartych jest tyle absurdów i sprzeczności, że poddana nawet łagodnej lecz rzetelnej krytyce literackiej, nie powinna wytrzymać próby. Szczególnie interesująca jest w tym wszystkim rola ojca Anny - Otto Frank (który warto przypomnieć, przeżył obóz KL Auschwitz wraz z córką i zmarł w Szwajcarii w 1980 roku). Interesująca, bowiem sam przyznał się do dokonywania "korekt" książki, której poszczególne wydania dalece i w zasadniczych miejscach różniły się od siebie, właśnie dzięki takim ojcowskim 'korektom'. Równie interesujące jest, że wydanie książki autorstwa E. Schnabel, książki uważanej za najważniejszą biografię Anny Frank, z tłumaczeniem na język holenderski - czyli na język najbardziej zainteresowanego wydarzeniem społeczeństwa, i mogącego zweryfikować wiele podawanych faktów - dokonane zostało dopiero w 1970 roku, a więc wiele lat po wydaniach na inne języki. Ale aby było jeszcze ciekawiej, książkę tę wydano w nieznanym i najprawdopodobniej symbolicznym, śladowym nakładzie - a jej wydanie jest niedostępne nawet w największych bibliotekach i nieobecna jest również w bibliotekach holenderskich. Na dokładkę, samo wydanie tłumaczenia na język holenderski ograniczyło się jedynie do kilku wybranych rozdziałów. W sumie najbardziej zainteresowane społeczeństwo holenderskie, zostało pozbawione przez kilkadziesiąt powojennych lat dostępu do kluczowych informacji o losach Anny Frank. Czy nie chodziło o to, by bezpośredni świadkowie, np. współmieszkańcy ulicy Prinsengracht przeminęli wraz ze znaną im prawdą historyczną? Czy nie powinny zastanawiać tego typu, nazwijmy to po imieniu: manipulacje?

W sumie, czy nie powinno nie tyle dziwić ile budzić grozę i oburzenie, że z książki, mogącej służyć jako literacka fikcja, stwarza się przedmiot nienaruszalnego kultu? Tworzy się muzea, urządza doń pielgrzymki, a dzieciom na całym świecie każe się uczyć historii na jej podstawie, jednocześnie zabraniając jakiegokolwiek niezgodnej z oficjalnie usankcjonowaną wersją, interpretacji, zaś historykom - dociekań historycznych.

(bibula.com)

SUWERENNOŚĆ JAK POLSKOŚĆ

Po nieudanej próbie narzucenia członkom Unii Europejskiej wspólnej Konstytucji wchodzi w życie traktat reformujący Unię Europejską zawierający większość postanowień ujętych wcześniej w projekcie konstytucji. Traktat reformujący UE jako międzynarodowy akt prawny tworzy podstawy instytucjonalne nowego federacyjnego państwa europejskiego. Z dniem 13 grudnia 2007 roku, dokładnie w 26 rocznicę wprowadzenia przez polskich komunistów stanu wojennego, Polska staje się sygnatariuszem traktatu. Kolejny raz rezygnujemy z części naszej suwerenności. Nie zmienia tego faktu przystąpienie Polski do tzw. protokołu brytyjskiego, osłabiającego jedynie wpływ europejskich sądów na zagadnienia ujęte w Kartce Praw Podstawowych.

Długoterminowy proces integracji europejskiej zakończony przystąpieniem Polski do UE (1.05.2004 r.) wiązał się z naszą zgodą na częściowe ograniczenie suwerenności państwowej na rzecz organizacji ponadnarodowej, jaką jest Unia Europejska. Pierwszeństwo nad prawem państwowym uzyskały unijne regulacje dotyczące współpracy gospodarczej, swobodnego przepływu ludzi i kapitału oraz szereg innych. Traktat reformujący kończy okres Unii Europejskiej jako ponadnarodowej organizacji i nadaje jej osobowość prawną, charakterystyczną dla podmiotu prawa międzynarodowego. UE staje się

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA!!!

federacyjnym państwem europejskim ze wspólną polityką zagraniczną, wspólną polityką bezpieczeństwa, ze wspólnym zunifikowanym prawem ugruntowującym zasadę prymatu prawa unijnego nad prawem państwowym. "Wchodząc do Europy", jak to mówili euroentuzjaści, weszliśmy do federacyjnego superpaństwa europejskiego, w którym nie ma miejsca dla wolnych, w pełni suwerennych narodów Europy. Funkcje prezydentów państw członkowskich przejmie prezydent UE [nazywany w traktacie "przewodniczącym Rady Europejskiej"], funkcje narodowych ministrów - komisarze, narodowych sądów - unijne sądy i trybunały.

Tak ustanowiony nowy twór państwowy wprowadza nowy prawny porządek europejski, podważający zasady ustalenia i wartości, na jakich budowano powojenny porządek międzynarodowy. Już od dawna, szczególnie w Niemczech, wysuwa się postulat reformy systemu Narodów Zjednoczonych jako fundamentu powojennego porządku prawnego. Międzynarodowe ustalenia w sprawie przesunięcia granic wskutek II wojny światowej mogą okazać się zbyt słabym argumentem wobec praw nowego superpaństwa, które do swych praw nadrzędnych zalicza prawa człowieka, w tym prawo do własności.

Zagrożenie suwerenności, polega także na tym, że ten "twór" powołany do życia przez traktat reformujący ubezwłasnowolnia nas nie tylko instytucjonalnie (wskutek zniesienia nicejskiego systemu głosowania więcej do powiedzenia mają większe państwa), ale także duchowo, a może trafniej jest powiedzieć - ideologicznie. Jako kraj zbudowany na chrześcijaństwie domagamy się od wszelkiej władzy respektu dla norm moralnych w polityce. Tymczasem, Unia Europejska jako nowe superpaństwo fałszuje prawdę o chrześcijańskim dziedzictwie Europy. Kościoły sprowadza do organizacji światopoglądowych, a jako dobro najwyższe stawia tzw. prawa człowieka, a właściwie specyficznie rozumiane zabezpieczenia tych praw w postaci przepisów o zapobieganiu rasizmowi, homofonii, ksenofobii. Już raz Parlament Europejski potępił Polskę jako kraj, w którym nastąpił wzrost nietolerancji powodowanej homofobią, rasizmem i antysemityzmem. Niewykluczone że felieton ten uznany przez eurofobów za ksenofobiczny, pod rządami nowego traktatu stanie się "zagrożeniem dla praw człowieka", a jego autor podlegać będzie karze. Zagrożenia instytucjonalne i ideologiczne traktatu reformującego podają w wątpliwość niedawna zapowiedź prezydenta L. Kaczyńskiego o realizacji planu niepodległej Rzeczypospolitej w ramach Unii Europejskiej.

Wojciech Reszczyński - 12 grudnia 2007 (www.radiopomost.com)

Przemówienie, wygłoszone podczas XIII Zjazdu USOPAL w Punta del Este (Urugwaj) przez przedstawiciela Patriotycznego Klubu Dyskusyjnego w Nowym Jorku

DRODZY RODACY!

Z upoważnienia członków Patriotycznego Klubu Dyskusyjnego w Nowym Jorku, dziękuję za zaszczyt uczestniczenia w XIII Walnym Zebraniu Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej oraz wyrażam wdzięczność za dostrzeżenie naszej działalności, dla pożytku - jak mniemamy - naszej Ojczyzny Polski i rozsianej po świecie Polonii, przez tak znaczącą w świecie jak USOPAL, organizację polonijną.

Nasz Patriotyczny Klub Dyskusyjny, usiłuje zainteresować nie tylko nowojorskich Polonusów sprawami Polonii i Ojczyzny. Nowojorskie środowisko Polaków, jest mocno zróżnicowane pod względem stopnia asymilacji w wielokulturowym środowisku tej metropolii, zależnego, nie tylko od długości pobytu ale też stopnia degradacji emocjonalnej związków z Ojczyzną, zdemolowanych przez dziesięciolecia wychowania internacjonalistycznego w PRL. W większości polskiej emigracji zarobkowej w USA, dominuje niestety szczerka świadomość narodowa i deprawujący kult pieniądza.

Właśnie odbudowa związków uczuciowych z Polską i więzi braterstwa między Polakami na obczyźnie, poświęcamy najczęściej wysiłku. Z przykrością bowiem odbieramy opinie krążące wśród naszych Rodaków w Kraju przodków, aby za granicą Polacy wystrzegali się mieszkających tam rodaków czyli nas, bowiem nie zaznają z naszej strony ani zrozumienia ani pomocy ani nawet rady. Taka opinia boli, choć zapewne ma swoje uzasadnienie w faktach.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć że część winy za ten stan rzeczy ponoszą niektórzy obywatele polscy żydowskiego pochodzenia, których to czyny, idą na nasz rachunek. Wbrew pozorom, nie jest to udział dający się zbagatelizować. Staramy się eliminować z naszego kręgu takie osoby, co odbierane jest niekiedy jako nacjonalizm. No cóż, nacjonalizm jak wszystko co stworzył człowiek, można użyć albo do budowania albo do zabijania. Polski tradycyjny nacjonalizm, który jest naszym udziałem, nie żywi się krzywdą innych narodów, jest czystą miłością i gotowością poświęceń dla Ojczyzny. Leczą ci, którzy nas osądzą, jako punkt odniesienia przyjmują swój nacjonalizm.

Niestety organizacje polonijne w USA - w trosce o swój byt - zmuszone są często do poprawności politycznej, unikania jakichkolwiek zadrażnień, nawet ze szkodą własną i Polski z dominującym w USA, lobby żydowskim. Zresztą istnieje jeszcze jeden problem, komplikujący całą sprawę - infiltracja organizacji polonijnych przez wyżej wymienione osoby, którzy wykorzystując naszą łatwość, prowadzą działalność dywersyjną. (A myślę, że w Polsce jest podobnie).

Tam gdzie zbiera się dwóch Polaków w imię Ojczyzny, nie wiadomo skąd pojawia się ten trzeci, udający żarliwego patriotę polskiego i przejmując przywództwo po to, aby spacyfikować tych dwóch, a jeśli mu się nie uda to używa różnorodnych kalumnii, by zdyskredytować w oczach Polonusów - tych dwóch. A jeśli Polacy nie kwapią się do organizowania, żarliwi patrioci pod **przybranymi nazwiskami**, właśnie przybywający nie wiadomo skąd, sami podejmują akcję organizacyjną aby co aktywniejszych Polaków „wpuścić w boczny kanał” i tym samym zneutralizować.

Myślę że USOPAL w tej kwestii jest w znacznie lepszej sytuacji a przez to jest bardziej wyraziście polski czego serdecznie gratulujemy i chylimy głowy przed panem Prezesem i całą organizacją. Chce też zauważyć że USOPAL jest postrzegany w naszym środowisku jako wzorcowa organizacja polonijna w której znajdują swe miejsce różne nurty i poglądy ale jednoczą je wspólne intencje i działania.

Gdyby udało się zjednoczyć całą Polonię w USA (jak to potrafią inne nacje), stanowiłaby wystarczająco dużą siłę z którą musiałyby liczyć się władze amerykańskie a to mogłoby wzmocnić pozycję negocyjną Polski z USA.

Dotykamy tu stosunków Polska - USA, które w ostatnich latach okazały się niesymetryczne ponad rozsądek, honor i racje materialne. Ta poniżająca asymetryczność, mimo oczywistych dysproporcji obu krajów, jest nie do zaakceptowania dla synów dumnego narodu Polaków, którzy mimo okrutnych doświadczeń, noszą w sercach dewizę „Bóg - honor - Ojczyzna”. Wszystko ma swoją cenę, ale Bóg - honor i Ojczyzna - nie, to są wartości bezcenne.

USA dla Polski są sojusznikiem idealnym, bowiem bliżej ani za Odrą ani za Bugiem nie znajdziemy sojusznika równie możnego i równie gotowego do współpracy. Dziś mimo zmienionych warunków, ós Berlin - Moskwa odradza się jak przed rozbiorami, jak w 1939 r. A to już sygnał że Polska znów będzie w tarapatach.

Jednak nawet w takiej sytuacji, sojusznika nie wolno traktować jak przyjaciela (a tak właśnie jest), sojusznik kiedy osiągnie swój cel, może sprzymierzyć się z naszym wrogiem i wówczas biada nam. A zatem sojusz Polski z USA - tak!, ale nie za wszelką cenę, nie na upokarzających warunkach, nie jako miłość bez wzajemności. Przyjaźni ani miłości w polityce nie ma a lokają, traktują wszędzie z taką samą pogardą, w Moskwie, Brukseli i nad Potomakiem - też.

Polonia na całym świecie, ma rację bytu o ile istnieje to co nas łączy najsilniej - Polska. Stąd też mimo oddalenia, żyjemy aktualnymi problemami naszej Ojczyzny, cieszymy się jej sukcesami ubolewamy z powodu jej niepowodzeń. Mało tego czasem odnosi się wrażenie że serce Polski, najmocniej bije wśród Polonii. Jest to po części zrozumiałe, bowiem celem polityki etnicznej wszystkich okupantów było wydalanie z Polski najbardziej patriotycznego i przedsiębiorczego elementu. Bolszewicy nazywali to po prostu „obezchołowieniem” czyli pozbawieniem głowy. Ich następcy robili to samo tylko mniej krwawo.

Dziś w Polsce następuje zmiana warty politycznej, sprokurowana na życzenie Jarosława Kaczyńskiego. Prawo i Sprawiedliwość pod jego przywództwem, popełniło kilka kardynalnych błędów a właściwie grzechów wobec swych wyborców, sprawiając im srogi zawód, którego łatwo się nie zapomina. **Nie dla dokuczenia komukolwiek ale dla dostrzeżenia tego co powinno być oczywiste na przyszłość, artykułujemy następujące polityczne grzechy główne PiS:**

1. Nie jednocześnie a dzielenie Polaków na godnych i niegodnych zaufania, co przetrzebiło zasoby apolitycznych fachowców, bez których państwo funkcjonować nie może i amputowało połowę sympatyków PiS;

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA!!!

2. Skierowanie całej energii instytucjonalnej państwa na umocnienie autorytetu osobistego Prezesa i PiS. Jak wiadomo nie można służyć dwóm panom - Ojczyźnie i PiS-owi. Gdyby nie było wątpliwości czy służba panu Kaczyńskiemu jest służbą Ojczyźnie, PiS wygrałby wybory „w cuglach” ale poważne wątpliwości były i są. Tak naprawdę nie wiemy na pewno, jakiemu to panu służą bracia Kaczyńscy;

3. Zaniechanie lustracji przez majsterkowanie Prezydenta i milczące przyzwolenie na samowolę koncernów medialnych nieznanego pochodzenia, dewastujących świadomość Polaków sondażami i pomówieniami;

4. Zaniechanie starań o podniesienie poziomu życia Polaków. O wroście swoich zarobków i przyroście czekających na nich miejsc pracy, wyborcy PiS, dowiadawali się z telewizji a nie przy kasie. Taka sytuacja została odebrana nie jako działanie dla dobra wspólnego i pomocniczości państwa wobec obywatela lecz jako uprzywilejowywanie jednej kasty i represyjność państwa wobec reszty. IV RP - nie stała się matką jak tego oczekiwaliśmy a pozostała macochą.

5. Żadnej reakcji ze strony PiS-u na masową emigrację młodych, wykształconych Polaków, do krajów zachodu w celach zarobkowych. Mało tego, widać było szczególnie w środkach przekazu wprost zachęcanie do wyjazdu, kusząc dobrobytem zachodu. Natomiast warunki tworzone dla obcych w Polsce.

Oceniamy że PiS z Jarosławem Kaczyńskim u steru, nie ma szans odzyskania zaufania i nadziei Polaków i czeka go los Akcji Wyborczej Solidarność. Uprawdopodobniają to wypowiedzi liderów PiS, upatrujących przyczyn porażki w błędach socjotechnicznych a nie programowych. Sugeruje to że nawet tak inteligentnego człowieka jak prezes Kaczyński, przegrane wybory niczego nie nauczyły.

Stąd też wiązanie nadziei z PiS na to, że Polska Polską będzie, uważamy za utopię. PiS może nam zaproponować jedynie powrót do wizji Kaczyńskiego, która nie sprawdziła się. Oceniamy też że, im szybciej PiS ustąpi ze sceny politycznej, tym szybciej wyrośnie nowa formacja niepodległościowa, bowiem próżni w preferencjach politycznych wyborców nie ma.

Myszę że obecna rządząca w Polsce ekipa PO-PSL, w której głównym ośrodkiem decyzyjnym jest podejrzanego konduity osobnik Bartoszewski, desygnujący na stanowiska ministrów równie podejrzanym - Sikorskiego, Klicha, Cwiakalskiego, Boniego i innych, nie rokuje nadziei na trwanie pełnej kadencji. Tym bardziej że znów w TV wyskoczyły stare autorytety typu Gieremek, Najszlub, czy sfera z Gazety Wyborczej, którzy tak mocno dali się we znaki Polakom. Nadzieja w tym że to może przyspieszyć edukację polityczną Polaków i uświadomi im w czyje ręce oddali swój los.

Niebezpieczeństwo tkwi w tym że, ta znana z przebiegłości nacja, sterująca polityką polską, szczególnie po okrągłym stole - może nieco poprawić ekonomiczne położenie społeczeństwa i podtrzymać jego poparcie dla PO. Ale gdyby obecna ekipa także zawiadła co wydaje się prawdopodobne, przy słabnącym PiS, zbalamuceni wyborcy mogą zwrócić się ku lewicy.

Wydaje się nam że, naszą rolą i palącym zadaniem jest wspierać ze wszystkich sił, narodziny nowej czysto polskiej patriotycznej siły politycznej, która to ma skutecznie zająć miejsce PiS, uświadamiać swych rodaków że tylko w polskim państwie, prawdziwie niepodległym Polacy mogą zrealizować w pełni swe oczekiwania. Już 20 lat Polacy czekają na odejście od okrągłostołowej mafii i nazwisk z nią związanych i marzą o rządzie, który dobro Polski ma w sercu a nie na języku. Nie ma już czasu na dalsze eksperymenty.

A taką nadzieję daję nowopowstały [14 listopada br. w Warszawie] Ruch na rzecz IV Rzeczypospolitej, na czele którego stanęli ludzie nie splamieni żadną działalnością antypolską - pozwólcie że wymienię tutaj, najbardziej zaangażowanego, profesora Roberta Jerzego Nowaka.

Na zakończenie chcę przekazać od naszego środowiska, choć oddalonej od nas o tysiące kilometrów ale bliskiej nam ideowo, Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej, najlepsze życzenia pomyślności w działalności na rzecz Polonii i Polski.

Diękuję za uwagę!
Henryk Pawelec – 11/23/2007

WRÓŻENIE Z FUSÓW

Wygłoszone przed Sejmem 23 listopada 2007 roku, expose premiera D. Tuska, miało charakter - „jeśli Panu Bogu świeczka to diabłu ogarek” i „vice versa”.

Premier Tusk, obiecując niemal wszystkim wszystko, „wylał ze skóry” aby nic nie obiecać. Tu nie chodzi o podawanie dat czy konkretnych wielkości, jak sugerowali nie życzliwi mu komentatorzy. Chodzi o takie ogólnikowe sformułowania, które można będzie interpretować w dowolnym kierunku. Jeśli premier mówi „Pieniądze z prywatyzacji będą kierowane na finansowanie części wydatków publicznych oraz na przyszłe emerytury”, to pytanie „ile w takim razie na emerytury a ile na inwestycje?” jest pytaniem o znaczeniu rozstrzygającym.

Jednak i tak, dało się wyłowić sporo obietnic trudnych do spełnienia i wzajemnie sprzecznych. Jeśli Premier mówi „Nie można dłużej szantażować lekarzy i pielęgniarek ich poczuciem odpowiedzialności i gotowością do nadzwyczajnych poświęceń. Pielęgniarki i lekarze muszą pracować za godziwe pieniądze”, oznacza to ni mniej ni więcej, tylko natychmiastowe podwyżki uposażeń w służbie zdrowia. Teraz okazuje się że nie ma na to pieniędzy no i pogotowie strajkowe.

Nie korzystałem z obietnic od których w prasie aż roiło się. Jednak część z nich była przesadnie bezkrytyczna jak te w „Lizutilu” i „Teleszulerni o numerze 24”, zaś druga część idiotycznie krytyczna. Wolałem cały kilkugodzinny tekst (nazywany przez niektórych stylem gierkowskim lub fidelowskim), „przesiać” osobiście i wybrać moim zdaniem niektóre ważniejsze. Zapowiedzi ujęte w expose, były solidarne w formie ale liberalne w treści. D. Tusk w jednym z wywiadów przyznał, że zabronił swym ministrom mówić o trudach i bolesnych wyrzeczeniach, które czekają Polaków.

Oceniam jednak że zdecydowana większość Polaków, dała się nabrać i życzliwie przyjęła expose. Stąd dość trudna sytuacja tych Polaków, którzy są w opozycji do rządów PO. Nie skorygowane po porażce zachowania opozycyjnego PiS, toczono od wewnątrz perspektywą rozpadu, nie dają szans na przeciwdziałanie koalicji PO-PSL. Ostatnia wypowiedź dysydenta z PiS - L. Dorna, ucina wszelkie nadzieje na rekonstrukcję i odzyskanie pozycji przez PiS. Oni nadal [i „zakon” Kaczyńskiego i dysydenci] uważają że przegrane wybory, to wynik nieudolnego kłamania w kampanii wyborczej, gdy tymczasem „pies pogrzebany” jest w celach i metodach rządzenia. Ludzie na dźwięk słowa PiS, spluwają przez lewe ramię i czym prędzej odchodzą. PiS raczej niczego już nie dokona i będzie tylko zaśmiecać życie publiczne.

Dominująca dziś PO, całe lata wmawiała Polakom że ma receptę na wszystkie ich bolączki, ma „superfachowców” a jak „co do czego” to, okazuje się że był to bluff. Nie ma pełnych szuflad projektów a rzekomi fachowcy to ci co już „nabroili” kiedyś. A Tusk, realizując zapowiedzianą politykę liberalną, wcześniej czy później, trafi na rafę sprzeciwu społecznego. Wówczas konfliktu nie da się „zagłaskać” frazesami. Nie przesądając niczego, rząd Tuska będzie musiał kluczowy między nadmiernie rozbudzonymi nadziejami społecznymi a realiami gospodarki rynkowej, poddanej globalnym wpływom. Biorąc pod uwagę zależność że im dalsza od oczekiwania Polaków jest ideologia rządzących, tym krótsza ich kadencja, Tusk będzie miał mniej więcej czasu co rządy AWS (ci sami ludzie, te same programy) a to za krótki okres na „przemeblowanie” prawej strony sceny politycznej zgodnie z interesami Polski. Osobiście, uważam że za rok, rząd Tuska będzie zbierał się do „odlotu”.

A zatem załączam niektóre z obietnic Tuska, które warto zapamiętać i za rok przypomnieć. A zatem, Premier Tusk w imieniu rządu PO-PSL zobowiązuje się:

W STRATEGII RZĄDZENIA:

1. Dotrzymać złożonych w expose obietnic - „Jeśli mówimy Polakom, że coś zrobimy, to naprawdę to zrobimy”. (przyp. aut. - Owoce poznamy za jakieś pół roku).

2. Obdarzyć obywateli większym zaufaniem i odzyskać ich zaufanie do rządu. (przyp. aut. - Przecież Tusk boi się „nieodpowiedzialności” obywateli, dał do zrozumienia że nie będzie referendum w sprawie Karty Praw Podstawowych).

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA!!!

3. Przywrócić szeroki dialog społeczny i reaktywować piękną tradycję Polski Niepodległej po roku 1989. (przyp. aut. - Pierwszym przejawem tego dążenia, jest niekończące się „bombardowanie” Polaków, wynikami podejrzanych sondaży, przypisujący „tusczyźnie” niesamowicie wysokie poparcie społeczne).

4. Oprzeć się naciskom najlepiej zorganizowanych grup społecznych. (przyp. aut. - Ale po 5 dniach rządzenia „pęka” pod żądaniem „białych terrorystów” usiłujących wyszarpnąć «wzorem ks Janusza Radziwiła - tego z Potopu» poduszkę, spod głowy konającej polskiej służby zdrowia. Przed nauczycielami też „pęka” a z górnikami grożącymi strajkiem to jeszcze nie wiadomo).

5. ...Rozwiązywać i łagodzić konflikty, a nie żywić się tymi konfliktami i przestrzegać twardych, zdroworozsądkowych zasad.

6. Wprowadzić ułatwienia i przyjaznej przestrzeni dla organizacji pozarządowych i utrzymać z nimi dialog. (przyp. aut. - Zapewne premierowi chodziło o przestrzeń dla Fundacji Batorego i Łoży B'nai B'rith).

7. Wdrożyć ideę władzy skromnej, pozbawionej zbędnych przywilejów oraz taniego państwa [przyp. aut. - To już było].

8. Zmniejszyć koszty działania administracji rządowej centralnej i terenowej, upraszczając jej struktury i przekazując kompetencje samorządom. (przyp. aut. - Metoda rządzenia zwana „spychotechniką”).

9. Wprowadzić tak zwany edowód osobisty, umożliwiający potwierdzania tożsamości w internecie. Likwidację finansowych i instytucjonalnych przywilejów władzy. [przyp. aut. - Preludium do wyposażenia wszystkich w czip, który będzie zawierał wszystkie dane łącznie z kontem bankowym, ewidencją medyczną, miejscem przebywania itp)].

W GOSPODARCE I FINANSACH

1. Prowadzić liberalną politykę gospodarczą i solidarną politykę społeczną.

2. Zmniejszyć deficyt budżetowy, stopniowo i rozważnie obniżyć podatki oraz podnieść płace w sektorze publicznym (przyp. aut. - To jest sedno cudu, jaki obiecał Tusk).

3. Przyspieszyć budowę obwodnic i autostrad, przez eliminację barier proceduralnych i prawnych [przyp. aut. - „przyspieszamy”, „przyspieszamy” a ciągle drepczemy w miejscu].

4. Obniżyć bezrobocie w Polsce do poziomu średniej europejskiej do 2012 r. (przyp. aut. - A czy wówczas będzie jeszcze Polska. Zresztą, obiecywać na koszt następców można do woli).

5. Jak najszybciej wprowadzić euro w sposób bezpieczny dla obywateli. (przyp. aut. - Obywateli o zdanie nie pytając).

6. Radykalnie uprościć prawo gospodarcze, prawo podatkowe i tryb poboru składek ZUS.

7. Zmodernizować kolej i uporządkować sprawy ruchu kolejowego. (przyp. aut. - Przecież to nikt inny jak właśnie ta sama opcja polityczna zaprowadziła bajzel na kolej).

8. Zapewnić Polakom dostęp do szerokopasmowego internetu.

9. Sprywatyzować lub przekazać samorządom spółki z udziałem skarbu państwa, pozostawiając w rękach państwa jedynie kilka firm, uznanych za strategiczne. (przyp. aut. - Od dawna za granicą, są na nie chętni. I w ten sposób państwo pozbędzie się dochodu z tych spółek. Nasze „wiano” zostanie rozdane do końca weselnikom).

10. Pieniądze z prywatyzacji kierować na finansowanie wydatków publicznych oraz na przyszłe emerytury.(?)

11. Zapewnić uczciwą prywatyzację, prowadzoną przy pomocy przejrzystych procedur. (przyp. aut. - Nie rozliczając broń Panie Boże - starych prywatyzacji).

12. Członków rad nadzorczych i zarządów spółek skarbu państwa, będą wybierać w konkursach. (przyp. aut. - Różne konkursy bywają. Bywają i takie w których wiadomo kto wygra).

13. Przeprowadzenie reform systemu ubezpieczeń rolniczych KRUS.

14. Poszerzyć zakres partnerstwa publiczno-prywatnego szczególnie w budowie dróg. (przyp. aut. - Tak, tak, prywatny kapitał zainwestuje po to aby nie miał z tego zysku i aby wszyscy korzystali?)

15. Wyrównać szanse i pomagać najsłabszym grupom społecznym. (przyp. aut. - Nikt nie słyszał aby jakiś amator władzy tego nie obiecywał).

16. Odpolitycznić nadzór i bezpośrednie zarządzanie mediami publicznymi realizującymi misję publiczną [przyp. aut. - Żelazny postulat tych którzy nie mają władzy w mediach].

W SŁUŻBIE ZDROWIA

1. Przedstawić całościowy projekt ustawy o systemie służby zdrowia. (przyp. aut. - Podobno PO, już dawno taki projekt miała, ale teraz min Ewa Kopacz nie potrafi przedstawić jego założeń).

2. Wprowadzić koszyk świadczeń gwarantowanych (przyp. aut. - Czyli nie ogłosić publicznie schorzeń od których państwo „umywa ręce” - róbta co chceta, czyli „zdychajta”).

3. Przekształcić publiczne placówki ochrony zdrowia w spółki prawa handlowego. (przyp. aut. - Dla liberałów zdrowie człowieka to także towar, życie zresztą też. Tylko ich życie jest bezcenne).

4. Ratyfikować konwencję Narodów Zjednoczonych z grudnia 2006 roku o prawach osób niepełnosprawnych.

5. Podzielić Narodowy Fundusz Zdrowia na kilka mniejszych, teoretycznie konkurujących ze sobą o pacjentów. (przyp. aut. - I prezesów przybędzie i rad nadzorczych i pałaców i limuzyn - a pacjenci zapłacą).

6. Zreformować system refundacji leków. (przyp. aut. - Ale jak?).

7. Lekarzy zatrzymywać w kraju przez wzrost wynagrodzeń. (przyp. aut. - Naiwni sądzą że kiedyś uda się wreszcie zapłacić bezdenne kieszenie lekarzy).

W WYMIARZE SPRAWIEDLIWOŚCI

1. Przeciwdziałać korupcji a nie tylko ścigać ją [przyp. aut. - Gwarancją tego ma być osoba Julii Pitera ps. Picera]

2. Rozłączyć funkcje ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego.

3. Kompleksowo zreformować prawo karne. (przyp. aut. - Zreformować można tak albo odwrotnie)

4. Rozszerzyć katalog sposobów odbywania kary przez skazanych.

5. Wprowadzić jednolity, nowoczesny system aplikacji po ukończeniu studiów prawniczych. (przyp. aut. - Pod dyktando korporacji prawniczych - bo to ich prawo i im ma służyć).

6. Dokonać przeglądu służb (w tym specjalnych) pod kątem zgodności z prawem, podejmowanych przez nie działań oraz efektywności ich pracy.

W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

1. Politykę zagraniczną prowadzić w porozumieniu z Prezydentem i opozycją. (przyp. aut. - W 5 dni po tej zapowiedzi min Sikorski udał się na konferencję amerykańsko-żydowską, oficjalnie jeszcze i palestyńską, zaś premier Tusk wycofał blokadę wejścia Rosji do OECD o czym Prezydent dowiedział się z prasy).

2. Wykorzystać do działania na rzecz Polski, wielkie historyczne autorytety Wałęsy i Bartoszewskiego. (przyp. aut. - Wolalbym aby te autorytety na moją korzyść nie działały. Wolalbym też aby Bartoszewski wyjaśnił szczegółowo, na jakich zasadach opuścił KL Auschwitz przez bramę).

3. Przebudować polskie służby dyplomatyczne pod kątem profesjonalizmu i apolityczności. (przyp. aut. - „Defotygizacji” należało oczekiwać, ale to rozgrywka między „swoimi”. Tusk zaprzeczył ale w tajni Geremka już wesolo. Ze wszystkich szpar wyłażą różne dawno nie widziane polityczne

karaluchy).

4. Współuczestniczyć w tworzeniu wizji dalszego rozwoju UE na podstawach wspólnych wartości. (przyp. aut. - Nie ma jasności o jakie wartości chodziło Tuskowi, może o równość pederastów, walkę z Kościołem, Radiem Maryja i polskością?).

5. Podpisanie traktatu reformującego UE z uwzględnieniem dystansu do Karty Praw Podstawowych mimo że rząd nie podziela obaw z jej przyjęciem. (przyp. aut. - Chodzi o dokument dołączony do Traktatu reformującego o wyraźnie antykatolickim, godzącym w tradycyjne polskie wartości).

6. Nawiązać ściślejszą współpracę z Niemcami i Francją nie unikając spraw trudnych a jeśli „twardego kiedy trzeba i przyjaznego stawiania wzajemnych problemów, wzajemnych oczekiwań” [przyp. aut. - No cóż testament dziadka realizuje wnuczek. Nie wiadomo komu powiedzieć „na zdrowie”].

7. Poglębiać stosunki z USA na bazie sojuszniczej wiarygodności w ramach NATO z uwzględnieniem naszej przynależności do UE. (przyp. aut. - Brak odniesienia do stosunków bilateralnych co sugerowałoby pewne zdystansowanie się od Buscha. Zapowiedź wycofania WP z Iraku czemu sprzeciwia się L. Kaczyński).

8. Podjąć starania dla większej obecności amerykańskiej w Polsce i we wzmocnieniu polskich zdolności obronnych. (przyp. aut. - Chyba chodziło mu o Tarczę Antyrakietową).

9. Dalsze negocjacje w sprawie tarczy antyrakietowej, podjąć po rundzie konsultacji z NATO i z niektórymi naszymi sąsiadami. (przyp. aut. - Należy sądzić że tarcza antyrakietowa będzie projektem NATO-wskim a mowa o konsultacjach głównie z Rosją).

10. Rozpocząć dialog z Rosją, taką jaka ona jest, brak tego dialogu nie służy ani Rosji ani Polsce. (przyp. aut. - Oznacza to porzucenie uważanego przez PiS za sukces, reprezentowanie przez UE w rozmowach z Rosją, polskiego interesu narodowego).

11. Wspierać Ukrainę w jej prozachodnich aspiracjach oraz monitorować sytuację w Białorusi. (przyp. aut. - Deklaracja wsparcia „pomarańczowych sił” na Ukrainie i kontynuacji wrogości wobec Białorusi).

12. Wkład Polski w misje wojskowe - realizowane przez NATO, traktować jako inwestycję w bezpieczeństwo, przy dążeniu do sprawiedliwszego rozkładu kosztów między sojusznikami. (przyp. aut. - Zapowiedź starań o proporcjonalność do możliwości danin na rzecz NATO).

13. Stworzyć warunki dla powrotu do Ojczyzny Rodaków z emigracji szczególnie zarobkowej. (przyp. aut. - Obietnica enigmatyczna, która może pozostać obietnicą lub skończyć się apelem o powrót).

14. Udoskonalic procedury promocyjne Polski w świecie. (przyp. aut. - Zapowiedź przeglądu skuteczności instytucji za to odpowiedzialnych, dotyczących).

15. Politykę historyczną z uwzględnieniem dokonania Polski, wykorzystać na arenie międzynarodowej. (przyp. aut. - O tym Polacy marzą od dawna. Warunek - prawdziwą politykę historyczną a nie manipulację historyczną Holocaustu).

Cezary Rozwadowski – 25 listopada 2005

NIEDORZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

Rzecznik Praw Obywatelskich (RPO) jak wiadomo, stoi na straży wolności, praw człowieka i obywatela. Kontroluje a także podejmuje stosowne czynności, jeśli stwierdzi, że z powodu celowego działania lub zaniechania, nastąpiło naruszenie prawa, zasad współżycia lub sprawiedliwości społecznej. Rzecznik jest ograniczony zakresem swoich kompetencji, ujętych w Konstytucji RP i ustawie z 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (Dz.U. z 1991 r. Nr 109, poz. 471). Jego interwencje są uzależnione od okoliczności sprawy i ustalenia czy faktycznie nastąpiło naruszenie prawa. Nie jest jasne [jak to w naszym prawie które tworzyły całe rzesze „wybitnych” prawników] czy wystarczy tylko naruszenie zasad sprawiedliwości społecznej lub zasad współżycia, do podjęcia interwencji przez RPO, czy musi być naruszenie prawa i dopiero następuje ingerencja RPO. Rzecznik wypełnia 4 funkcje: prewencyjną, diagnostyczną, kontrolną i kreującą.

RPO praktycznie może podejmować działania we wszystkich dziedzinach życia społecznego, jeśli uzna że jakieś prawo zostało naruszone na niekorzyść obywatela. W praktyce działalność RPO nie wygląda tak klarownie i obiektywnie. Spośród 196 wystąpień RPO w 2007 r., przynajmniej część z nich była co najmniej dwuznaczna. Jak sądzę konsekwencją tej dwuznaczności jest ogłoszony w internecie ich tematyczny wykaz ale z utrudnionym dostępem nie tylko do uzasadnień RPO ale nawet do postulowanych przezeń rozwiązań.

Oto np. sławna interwencja RPO do TK, w sprawie ubezpieczeń rolników w systemie KRUS. Nie wtajemniczonym wyjaśniam że rolnicy płacą na ubezpieczenie zdrowotne niewielkie sumy co kwartał, niezależnie od wielkości gospodarstwa i dochodów. Mimo to rolnicy otrzymując w zamian świadczenia takie, jak pozostałe grupy społeczne, są obciążone na ten cel znacznie wyższymi świadczeniami. Składki wg systemu KRUS, płacą wszyscy, którzy mają prawo użytkowania gruntów, co skłoniło „warszawiaków” do kupna ziemi i bycia „rolnikiem z Marszałkowskiej”. Pokrzywdzonymi w tej sytuacji są pozostali obywatele, płacący składki uzależnione od dochodów. Trudno polemizować z wystąpieniem RPO, sugerującym, aby składki zdrowotne dla właścicieli gruntów, naliczane były w zależności od dochodów. Jednak RPO postuluje by za rolników uprawiających ziemię o areale mniejszym niż 1 ha (1 hektar to kwadrat 100 X 100 m), składki płaciło państwo. I to rozwiązanie byłoby sprawiedliwe, gdyby nie faworyzowało „rolników z Marszałkowskiej”.

Trudno zatem zorientować się czy wystąpienie RPO ma na celu likwidację dyskryminacji nierolników czy faworyzowanie niby-rolników.

Do rozwiązania tego problemu, przymierzały się kolejne rządy po 1989 r. ale żaden nie odważył się „zadrzeć z elektoratem wiejskim” i zmienić tą zasadę, która corocznie obciąża budżet państwa kilkudziesięcioma miliardami złotych. Obecnej ekipie PO-PSL, też było niezręcznie to uczynić (to wieś jest współtwórcą obecnej koalicji), wynajęto więc dr Kochanowskiego, sympatyzującego osobiście z PO, oraz licznie obsiadła jego urząd kolonię PO(lipów). Ten wspomagając swoich mocodawców, stara się załatwić sprawę nie mieszając do tego ani PO ani PSL. Anatemą padnie na RPO a dr Kochanowskiemu poparcie dla niego „wisi i powiewa”. Na tym polega finezja politycznych rozgrywek. Mniemam że ma w tym swój udział, zramolały autorytet doradzający Tuskowi, przynależny jak wiadomo do nacji znanej z przebiegłości).

Inna „wesola” inicjatywa RPO, kwestionująca obowiązek osobistego stawiennictwa wyborcy przy urnie wyborczej i sugerująca evoting, czyli wybory „przez internet”. Oznacza to iż dr Kochanowski, zakwestionował dokument na mocy którego funkcjonuje - Konstytucja RP. Dokument ten określa wybory jako tajne i bezpośrednie. Jak zapewnić tajność oddanego głosu, skoro transmisje internetowe, podlegają legalnemu monitoringowi w ramach retencji danych teleko-munikacyjnych. Czyli służby specjalne nie tylko bez trudu mogłyby posiadać dane o wyborcy, ale przy powszechnym stosowaniu evotingu, manipulować wynikami wyborów. Dążenie elit rządzących do powszechnego zastosowania techniki komputerowej dla procesów wyborczych, niedwuznacznie wskazuje że dostrzegają w tym systemie możliwości manipulacji. Pan „apolityczny” RPO - dr Kochanowski, wychodzi naprzeciw oczekiwaniom elit, aby mogły one zabezpieczyć się przed nieprzychylnością wyborców.

Kolejnym wystąpieniem RPO dr Kochanowskiego, które akurat „wpadło mi pod rękę”, jest wniosek do Trybunału Konstytucyjnego zmierzający do zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn. Jakież to argumenty skłoniły RPO do podjęcia tego tematu? Jeśli ktoś sądzi że dla dobra dyskryminowanych kobiet polskich - jest w błędzie. Głównym powodem jest konstatacja Banku Światowego, iż Polska ma najmłodszych emerytów w Europie. Rzekoma troska o wysokość emerytury kobiet jest tylko pretekstem. Założeniem tego rozumowania jest możliwość uzyskania mniejszej emerytury przez kobiety pracujące do 60 lat od tych, które pracują do 65 lat życia. Niby oczywiste ale jest to zależne nie od ilości lat pracy a od sposobu przeliczania tych lat na wysokość emerytury.

Troszczącemu się tak o kondycję finansową kobiet-emerytek i opinię Polski w oczach Banku Światowego - dr Kochanowskiemu widocznie zabrakło inteligencji, aby zauważyć że kobiety z reguły pracują na dwóch a nawet na trzech etatach (praca, prowadzenie domu i wychowanie dzieci), czyli ich siły

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

witalne eksploatowane są potrójnie. Skutkuje to tym że w wieku 65 lat do pracy powinny chodzić o dwóch laseczkach. Nie mam tu na myśli kobiet które zarabiają na „kawalek chleba (z reguły z masełkiem)” „paplaniną w Sejmie” a wykonujące normalną pracę. Znając praktyki ZUS, emerytura kobiety po 65 roku życia różniłaby się od dzisiejszej np. o 10 zł.

Nie wiadomo dlaczego RPO nie zaproponował np. innego naliczania emerytur kobiet niż mężczyzn (np. z uwzględnieniem ilości wychowanych potomków), przy zachowaniu wieku emerytalnego 60 lat. Swoją propozycją RPO zamiast poprawić los kobiet - emerytek skrzywdził je. Ale niestety to już przekracza horyzonty dr Kochanowskiego.

I jeszcze jedno wystąpienie RPO, mianowicie kontrowersyjne propozycje prywatyzacji służby zdrowia, powielające program likwidacji publicznej służby zdrowia, zapowiadany i forsowany przez Platformę Obywatelską. Tu nie ma żadnych wątpliwości - dr Kochanowski przeszedł na służbę PO a nie powinien. Było jeszcze szereg innych kontrowersyjnych wystąpień RPO, ale było ich zbyt dużo, by tylko je wyszczególnić.

Choć trzeba oddać mu sprawiedliwość że, niektóre były częściowo a nawet w pełni zasadne (choć podjęte z inspiracji politycznych). Takie choćby jak obrona wyroku sądu który nakazał doprowadzenie na rozprawę dziennikarzy Gazety Polskiej, czego odmówili, będąc przekonani o swej bezkarności [jaka w ich mniemaniu „przysługuje” pismakom, reprezentującym nie wiadomo kogo]. Tak się składa że GP, wyraźnie opowiadała się po stronie PiS zaś sąd i RPO, po stronie PO.

Właściwie na tym należałoby zakończyć opis niefortunnych wystąpień RPO. Ale muszę odnieść się jeszcze do stanowiska RPO w sprawie aresztowanych polskich żołnierzy-najemników, pod zarzutem popełnienia zbrodni wojennej w Afganistanie. Stusnie dr Kochanowski zakwestionował poniżający godność sposób aresztowania i doprowadzania aresztowanych, nie mniej spektakularny niż za najlepszych czasów PiS.

Ale wyręczając sąd (czego nie wolno mu robić) uznał owych aresztowanych za winnych zarzucanych im czynów (co wynikało z kontekstu wypowiedzi) i wyręczając Prezydenta RP, przeprosił naród afgański „za tą ohydłą zbrodnię” (skoro już ich osądził). Przypomniało mi to jak niejacy Kwaśniewski i Wałęsa, w imieniu Polaków przeproszali Żydów u „ściany płaczu” za to że Niemcy przetrzebili nieco populację ich współbraci, żerujących na narodach Europy.

Reasumując dr Kochanowski, skostniały w prawniczych formułkach, wyraźnie podlizujący się rządzącej Platformie Obywatelskiej, otaczający się w swym biurze hunwejbiniami PO - liczy zapewne na kolejną kadencję. Stąd część jego wystąpień ma charakter czysto polityczny ze skrzywieniem liberalnym, czasem zasadnych, ale czasem wręcz żenujących merytorycznie.

Trudno oprzeć się wrażeniu że dr Kochanowski wszedł już w okres skrzywienia a nawet zwichnięcia zawodowego (jurystycznego), charakteryzującego się zupełnym zanikiem wycucia „ducha praw” a tym samym roli prawa i uznaniu, że prawo jest racją i treścią istnienia człowieka. Ta swoista schizofrenia zawodowa, jawne sympatie polityczne i zupełne oderwanie od funkcjonowania społeczeństwa, niestety dyskwalifikuje go, jako rzecznika wszystkich obywateli.

Janusz Koncerz – 3 grudnia 2007)

Stanisław Michalkiewicz

KONIEC ŚWIATA NA SMUTNO I NA WESOŁO

W wierszu opisującym koniec świata Czesław Miłosz kładzie nacisk na zwyczajność sytuacji. Nikt końca świata nie zauważa; wszystko toczy się, jak gdyby nigdy nic, „a którzy czekali gromów i błyskawic są zawiedzeni” i pewnie myślą, że koniec świata został odwołany. Tymczasem nic podobnego; koniec świata właśnie się rozpoczął i dobiegnie końca, ale oczywiście nie natychmiast, tylko w swoim czasie. Co ma się stać, to się stanie.

Podobnie jest w Polsce 13 grudnia 2007 r. Dzień jak co dzień, na ulicach nie widać ani przygnębienia, ani podniecenia. Tylko przed domem Wojciecha Jaruzelskiego w Warszawie - pikietują grupki oskarżycieli i obrońców generała; jedni zarzucają mu, że 13 grudnia 1981 r. dopuścił się zdrady narodowej, podczas gdy obrońcy utrzymują, że uratował naród przed przyjaciółmi. Wprawdzie naukowcy z IPN utrzymują, że nie ma dokumentów, które wskazywałyby, że przyjaciele szykowali się do udzielenia nam bratniej pomocy, ale przecież mogliby udzielić nam jej i bez dokumentów, więc absolutnej pewności co do tego nie ma.

Otwarta pozostaje natomiast kwestia, czy uratował nas przed masakrą Wojciech Jaruzelski, czy samiśmy się uratowali, nie stawiając oporu? Bo wbrew propagandzie stanu wojennego, Solidarność absolutnie nie planowała nie tylko przejścia władzy siłą, ale nawet zbrojnego oporu w razie użycia siły przez władze. Nie było armat, ani prochu, więc 13 grudnia 1981 społeczeństwo odniosło kolejne moralne zwycięstwo. Bo gdyby stawilo opór, to co zrobiłby wtedy generał Jaruzelski? Nie ulega wątpliwości że utopiłby go we krwi, tak samo, jak i przyjaciele, przed którymi niby to nas uchronił. Krótko mówiąc, żadnej zasługi generał w tym nie ma; jeśli komukolwiek mamy cokolwiek zawdzięczać, to tylko sobie, żeśmy nie zdobyli się na odwagę desperatów i nie ruszyli z gołymi rękami na czołgi.

Więc i teraz, 13 grudnia 2007 roku dzień jest jak co dzień, chociaż ta data może w historii Polski okazać się przełomowa. Oto polski premier Donald Tusk i polski minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, w obecności polskiego prezydenta Lecha Kaczyńskiego podpisali w Lizbonie Traktat Reformujący Unię Europejską, zwany odąd Traktatem Lizbońskim. Podpisanie tego traktatu uruchamia procedurę ratyfikacyjną, która, zgodnie z Deklaracją Berlińską, powinna zakończyć się do roku 2009. Wtedy to na arenie międzynarodowej pojawi się nowe państwo - europejskie imperium pod nazwą Unii Europejskiej, którego władzy Polska zostanie poddana. Zatem koniec świata, rozumiany jako uruchomienie procesu, który według wszelkiego prawdopodobieństwa zakończy się utraceniem przez Polskę niepodległości państwowej, właśnie się rozpoczął. Naród jakby tego zupełnie nie zauważył; krząta się wokół codziennych spraw, jak gdyby nigdy nic. Jedynie grupki młodzieży, nie wiadomo czy szczerze, czy tylko na pokaz, demonstrują żalobę z powodu traconej niepodległości i przepraszają tych, którzy kiedyś w jej obronie walczyli i zginęli.

Traktat Lizboński jest zredagowany nader eufemistycznie, żeby Boże broń nie wywołać wrażenia, jakoby zmieniał oblicze Europy. Nie tylko ukrył prezydenta i ministra spraw zagranicznych nowego imperium pod skromnymi tytułami komisarzy, nie tylko zrezygnował z flagi, godła i hymnu Unii, że to niby „wszyscy ludzie będą braćmi” - i tak dalej..., ale nawet za swój fundament przyjął „zasadę przekazania” - że to niby Unia będzie miała tylko tyle kompetencji, ile zechcą przekazać jej państwa członkowskie. Sugeruje to, że w nowym imperium wszyscy wygrają i wszystkim należeć się będzie nagroda; i państwa członkowskie - bo przecież to one będą decydowały, jakie kompetencje przekazać, a więc zachowają suwerenność - i Unia, która w ramach przekazanych kompetencji też będzie suwerenna.

Ale szczegółowe postanowienia nie pozostawiają wątpliwości, że punkt ciężkości władzy będzie nieubłaganie przesuwany ku UE a państwa członkowskie mogą zostać praktycznie pozbawione nawet „prawa wychoda”, czyli odłączenia się od Unii - gdyby taki pomysł przyszedł im do głowy. Na razie jednak nikt o tym nie myśli; prezydent Kaczyński wyraził radość, a marszałek Komorowski już nie może wytrzymać i proponuje, by Polska ratyfikowała Traktat Lizboński jako pierwsza, składając w ten sposób świadectwo swego neofickiego zapалу. Najwyraźniej suwerenność państwowa stanowi dla marszałka Komorowskiego brzemię nazbyt wielkie i zgryzotę nieznośną.

Wprawdzie naród przyjął podpisanie Traktatu bardzo spokojnie, ale na wszelki wypadek nie planuje się przeprowadzenia referendum. Trochę szkoda, nie tylko z tego powodu że w myśl art. 4 konstytucji suwerenem w Polsce jest naród, więc tylko on mógłby ewentualnie wyrzec się suwerenności, ale również i z tego, że mielibyśmy niezłe widowisko, kiedy wszystkie autorytety moralne uwijałyby się jak w ukropie, przekonując że suwerenność polityczna i niepodległość państwowa nie są nam już potrzebne, a poza tym wcale jej nie utracimy, przeciwnie - jeszcze bardziej je umocnimy, że musimy Traktat ratyfikować, bo co pomysła sobie o nas w Paryżu - i tak dalej. Oczywiście końcu świata by to nie zapobiegło, ale byłby on nieco weselszy, a w tej sytuacji nie jest to przecież bez znaczenia.

BEZ HISTORII JESTEŚMY BEZBRONNI

Zawsze gdy ktoś usiłuje nam wmówić, że historia jest nieważna, trzeba popatrzeć, jak on sam podchodzi do własnego losu.

Leży przede mną książka byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Jimmy'ego Cartera na temat konfliktu żydowsko-palestyńskiego - "Palestine Peace not Apartheid", książka, za którą Carter oberwał od amerykańskich syjonistów po głowie, w której naiwnie, bo naiwnie, ale stara się powiedzieć banalną prawdę, że Żydzi w Palestynie grają według starotestamentowych reguł, w żaden sposób nieprzystających do współczesnych realiów prawa międzynarodowego.

Zaraz na wstępie Autor podaje kilka dat z historii Palestyny i Judei, aby pokazać tło konfliktu. Carter, zdaje sobie sprawę z tego, czym jest historia dla współczesnych, ich świadomości narodowej, poczucia tożsamości itp. Bez historii ludzie są bezbronni.

Z powodu niebytu polskiej państwowości przez 40 powojennych lat, dzisiaj musimy walczyć o swoją prawdę. Kosztem naszej historii inni tworzą własne mity tożsamościowe. Nie można Carterowi zarzucić szczególnej intencji fałszowania historii II wojny światowej i jego zniekształcona wiedza raczej bierze się z ignorancji niż złej woli - oto opisując Menachema Begin - znanego izraelskiego męża stanu, absolwenta Uniwersytetu Warszawskiego Carter stwierdza: [str 40]: "The personal character of Menachem Begin was also a major factor in the victory. After he and his family suffered persecution in Eastern Europe and Siberia for his political activity as a Zionist, he was released from a Soviet prison and went to Palestine in 1942".

Powiedzmy, że urodziłem się wczoraj i nic nie wiem o świecie. Cóż takiego dowiem się z powyższego zdanka? - Ano, że p. Begin był działaczem politycznym, który za syjonistyczne poglądy, był prześladowany wraz z rodziną "we wschodniej Europie oraz na Syberii". Następnie, że Sowietci zwolnili go z więzienia, a on wyjechał sobie do Palestyny.

Ponieważ nie urodziłem się wczoraj, wiem, że p. Begin, twórca terrorystycznego Irgunu, to: Menachem Wolfowicz Begin, ur. 16 sierpnia 1913 w Brześciu Litewskim jako Mieczysław Biegun. W 1929 wstąpił do młodzieżowego ruchu syjonistycznego Brit Trumpeldor-Betar. Studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim, które ukończył w 1935. A w 1938 został przywódcą organizacji Brit Trumpeldor-Betar w Polsce. Begin koncentrował się na szkoleniach wojskowych przygotowując siły do walki zbrojnej w Palestynie o utworzenie państwa żydowskiego. We wrześniu 1939 r. uciekł do Wilna, które znalazło się w sowieckiej strefie okupacyjnej. W 1940 r. został aresztowany przez NKWD i skazany na osiem lat łagru na Syberii. Zwolniony w 1942 na mocy układu Sikorski-Majski, wstąpił do Armii Andersa. W 1943 r. Begin, jako kapral podchorąży Wojska Polskiego przybył z Armią Polską na Wschódzie do Palestyny, gdzie zdezerterował z bronią. Nawiązał kontakt z żydowską podziemną organizacją wojskową Irgun Tzeva'i Le'umi (Etzel) i stanął na jej czele. W walce o państwo żydowskie Begin był zwolennikiem stosowania metod terrorystycznych. 26 lipca 1946 r. brał udział w przygotowywaniu zamachu na Hotel Króla Dawida w Jerozolimie, w którym zginęło 89 osób. Jest odpowiedzialny za masakrę ludności palestyńskiej w Deir Yassin w dniach 9-11 kwietnia 1948 r., gdzie wymordowano ok. 250 Palestyńczyków. Stosowano makabryczne metody morderstwa: mężczyznom wycinano genitalia, gwałcono i zarzynano kobiety [zamordowano ok. 50 dzieci]. Spowodowało to masowy exodus Palestyńczyków poza granice Izraela oceniany na ok. 750 000 uchodźców. Tyle encyklopedia.

Falszowanie historii jest jednym z głównych pól działania polityków i ideologów. Tylko ludzie, którzy nie znają historii, mogą się nabierać na stare tricki.

Inny ciekawy przykład to losy "bohaterskich partyzantów" braci Bielskich, które niebawem mają zostać uwiecznione przez Hollywood. Aron, młodszy z braci, osiedlił się w Stanach Zjednoczonych, gdzie zmienił nazwisko na Bell i został wiceprzewodniczącym synagogi w Palm Beach na Florydzie. Aron Bell jest jednym z bohaterów bestsellera "Bielski Brothers" obrazującego ucieczkę żydowskiej rodziny z "nazi holokaustu".

Tymczasem w październiku Aron Bell (Bielski) został oskarżony o uprowadzenie sąsiadki, 93-letniej Polki Niny Zanieskiej, którą wywiózł do Polski do domu starców w Pobiedziskach, a której majątek w wysokości 250 tys dol. Następnie sobie przywłaszczył. W piątek, dwa tygodnie temu, sędzia zgodził się na zwolnienie Arona i Henryki Bell z więzienia za kaucją 160 tys dol.

Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że bracia Bielscy to ci sami, którzy wraz z oddziałem sowieckiej partyzantki spacyfikowali polską wieś Koniuchy, mordując kobiety i dzieci. A ponoć w filmie oddział Bielskiego przedstawiany jest jako oddział "polskich partyzantów".

Wygłąda na to, że Polacy byli łupieni przez p. Arona Bielskiego zarówno w czasach jego młodości jak i w późnej starości. Czyżby to była siła przyzwyczajenia?

Są tacy wśród nas, którzy mówią: "dajmy spokój, nie warto zawracać sobie głowy, trzeba patrzeć w przyszłość". Niestety, od tego, jaka wersja historii będzie obowiązywać zależy przyszłość naszych dzieci. Żyjemy w świecie totalnej manipulacji i "ten kto rządzi przeszłością, ma w rękach przyszłość".

O swoją przeszłość musimy walczyć do upadłego, chyba że już dziś zamierzamy położyć się na grzbiecie i wyciągnąć łapki w górę. Mówmy zatem przy każdej okazji, jak było naprawdę, a przede wszystkim sami tę prawdę poznajmy.

Andrzej Kumor, Mississauga – „Goniec” (2007-11-0)

POSTĘPY DEMOKRACJI W „JEWROPIE”**CZYLI ORWELL BYŁ OPTYMISTA****Skutki zbliżającej się światowej żydo-globalizacji**

W ubiegłym roku na Whitehall w Londynie pojawił się człowiek niosący plakat z napisem "W czasach powszechnego fałszu, mówienie prawdy jest rewolucyjnym aktem". Był to cytat z Orwella który w oryginale brzmi *In a time of universal deceit, telling the truth is a revolutionary act.* "Rewolucjonista" ów został **aresztowany** na podstawie ustawy "Serious Organised Crime and Police Act", czyli zarzucono mu działanie na rzecz **zorganizowanej przestępczości**.

Populacja Wielkiej Brytanii to ok 1% ludności świata. Liczba kamer monitorujących zachowanie się jej mieszkańców to 20% stanu światowego. Jedna kamera przypada na 14 Brytyjczyków. Ok 90% tych kamer jest wykorzystywane niezgodnie z prawem, tzn nie są wyraźnie oznakowane oraz osoby trzecie mogą mieć do nich dostęp. I co na to wymiar sprawiedliwości? Ano niewiele. Zajęty jest czym innym tropieniem niepoprawnych politycznie myśli.

"Christian Voice" z czerwca 2007 wyliczył, iż w ciągu ostatnich dziesięciu lat w Wielkiej Brytanii miało miejsce, w majestacie prawa, **trzy tysiące (3000) pogwałceń** tysiącletniej tradycji - m.in. uznania za kryminalne czynów, które nigdy w historii tego kraju takimi nie były. Rząd premiera Blair'a zaczął funkcjonować już nie tylko jako strażnik porządku i prawa, ale również jako strażnik ideologii, a orwellowskie zwroty "moralność zatwierdzona przez państwo", "myślzbrodnia" czy "politycznie poprawna religia" stały się rzeczywistością.

Zgodnie z "The Protection Harrasment Act" z 1997 r., wystarczy komuś głośić Ewangelię aby, jeśli owa osoba uzna to za "niepokojenie", zostać skazany na pół roku więzienia, a w razie recydywy na pięć lat więzienia. Za głoszenie Słowa Bożego, można więc odsiedzieć tyle samo, co za kradzież z włamaniem i pobiciem właściciela mieszkania. Ustawa ta jest nagminnie wykorzystywana przeciwko pokojowym demonstrantom.

"The Regulation of Investigatory Powers Act 2000" daje władzom możliwość inwigilacji prywatnej komunikacji a więc zakładania podsłuchu telefonicznego, czytania prywatnych listów, emaili, SMSów, itp. bez żadnych umotywowanych podstaw i oczywiście bez decyzji prokuratora.

"The Terrorism Act" z roku 2000 zlikwidował w zasadzie wolność publicznych demonstracji, wolność stowarzyszania się oraz podważał niezłomną, wydawałoby się, jeszcze od czasów rzymskich, zasadę domniemania niewinności. Policja uzyskała zatem prawo zatrzymywania i rewidowania osób bez stawiania im żadnych zarzutów.

"Cours Act 2003" oraz "Domestic Violence, Crime and Victim Acts 2004" podeptała 400-letnią zasadę, iż w sprawach cywilnych policja nie może przemocą wchodzić do niczyjego domu.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

"Anti-Social Behaviour Act 2003" dopuszcza plotki, pogłoski oraz anonimowych świadków jako dowody procesowe oraz potwierdza erozję zasady domniemania niewinności.

"Prevention of Terrorism Act 2005" idzie jeszcze dalej w kierunku likwidacji zasady domniemania niewinności oraz dozwala na ograniczanie wolności osób bez nakazu sądowego.

"The ID Card Act 2006" umożliwił stworzenie gigantycznej bazy danych, w której gromadzone są wszelkie informacje na temat obywateli, włącznie z dokonywanymi zakupami, transakcjami bankowymi itp. Ponadto akt ów umożliwia odbieranie kart identyfikacyjnych (dowodów osobistych) bez wyroku sądowego, co uniemożliwia takim osobom normalne funkcjonowanie w społeczeństwie. *Komu to się nie kojarzy z prorocztwami Apokalipsy o znamieniu Bestii?*

I tak by można (niemal) w nieskończoność.

Zajrzyjmy więc do Szwecji. Otóż na stacjach sztokholmskiego metra pojawiły się afisze o treści "Zachowaj rodzinę. Mama tata dziecko". Nie jest ich nadmiernie dużo, są miłe i - co najważniejsze - w bardzo delikatny sposób propagują normalną rodzinę. Za kampanią stoi ugrupowanie Kościołów chrześcijańskich, w którym udział bierze również Kościół Katolicki.

Afisze wzbudziły furię wśród szwedzkich zбочeńców i ich organizacji, Krajowego Związku Praw Homoseksualistów, Biseksualistów i Transseksualistów (RFSL). Stworzyli nawet naprędce "Grupę Roboczą Przeciwko Afiszom Szwedzkich Kolei Dojazdowych", której zadaniem będzie spamowanie emailami dyrekcji. Są oni bowiem "upokorzeni" i "zasmuceni" homofobicznym i reakcyjnym charakterem kampanii.

RFSL żąda od Kolei Dojazdowych, aby natychmiast usunęto afisze.

Zdrowy rozsądek wciąż jeszcze zachowuje szef prasowy Kolei Dojazdowych, który odmawia zdjęcia afiszy, gdyż nie uważa, aby kogokolwiek obrażały. Nawet - jest ktoś taki! - ombudsman ds dyskryminacji seksualnej [Homo] wypowiada się, iż według wstępnej oceny - afisz nikogo nie dyskryminuje. Ale jak długo będą się opierać naciskowi zбочeńców?

Natomiast plugawe "marsze" zbuchów i ich nachalna reklama, oczywiście nikogo nie "zasmuca" i nie dyskryminuje.

Wacław Marucha - Wirtualna Polonia (2007-10-27)

Paweł Pasionek

POLSKA PLACÓWKĄ ŚWIATOWEGO IMPERIUM

Rupert Murdoch, właściciel potężnego międzynarodowego koncernu News Corporation, kontroluje od czerwca ubiegłego roku Telewizję Puls. Jednak to dopiero początek inwazji, gdyż Murdoch obraca ogromnymi funduszami, które, gdy tylko zechce, pozwolą mu bez skrupułów podjąć walkę o kolejne polskie media.

Ubiegłoroczne obroty medialnego imperium Ruperta Murdocha wyniosły ponad 25 miliardów dolarów. O potęgę jego firmy świadczy również liczba zatrudnionych przez niego osób przekraczająca 47 tys. Nie należy też liczyć na taryfę ulgową, gdy przyjdzie do biznesowych negocjacji z powodu podeszłego wieku Murdocha. Jak mówią bowiem jego współpracownicy, pomimo 76 lat życia energii ma pod dostatkiem a nadto od dziecka jest nieustrascony.

W polskich mediach może dojść do dużych zmian z chwilą, gdy zagości u nas na dobre telewizja cyfrowa. Wówczas to siła koncernu News Corporation może doprowadzić do upodobnienia treści dostępnych w polskich mediach do tych z których korzystają Australijczycy, Amerykanie, Francuzi czy Chińczycy.

Rupert Murdoch (Żyd australijski) z amerykańskim obywatelstwem, oprócz stacji telewizyjnych mających na każdym kontynencie wielomilionową widownię wydaje ok. 200 tytułów prasowych. Nie zaniedbał też inwestycji w rozgłośnie radiowe, a obecnie coraz odważniej wkracza w świat internetu. Rozległość miejsc, w których inwestuje, sprawia, że nad jego medialnym imperium nigdy nie zachodzi słońce - corocznie ten medialny konglomerat przynosi obroty rzędu 25 mld dol. Sam apartament, z którego korzysta na Manhattanie, jest wart 44 mln dol., a jego osobisty majątek przekracza 7 mld dol., czyniąc go jednym z najbogatszych ludzi na świecie. Murdoch zajmuje czołowe pozycje w rankingach nie tylko wśród najbogatszych, ale i najbardziej wpływowych ludzi świata.

Kariera medialna Murdocha zaczęła się w latach 50 XX w., kiedy to otrzymał w spadku po ojcu podupadającą lokalną australijską gazetę "The Adelaide News". Wówczas dał się poznać jako człowiek potrafiący rozpoznać nowe trendy w mediach, wydając m.in. pierwszy w Australii magazyn telewizyjny. Wkrótce nie tylko zdołał opanować rodzinną Adelajdę, ale szybko rozszerzył działalność na cały kraj, zakładając już w 1963 r. ogólnokrajowy dziennik "The Australian". A następnym jego krokiem był podbój innych kontynentów, który rozpoczął się pod koniec lat 60 ubiegłego wieku. W Wielkiej Brytanii udało mu się opanować 1/3 rynku prasy. Z biegiem czasu kupił nie tylko jedną z najstarszych gazet kraju "The Times", ale i brukowiec "The Sun" oraz największy wówczas anglojęzyczny dziennik na świecie "The News of the World". Chcąc maksymalizować zyski, zapelniał strony najniższego lotu plotkami i sensacją. Bez skrupułów wykorzystywał też najniższe ludzkie instynkty i systematycznie zamieszczał zdjęcia rozebranych modelek. Zszokowanym czytelnikom tłumaczył brak oporów w podawaniu tego typu treści względami ekonomicznymi, dodając, iż nie wstydzi się żadnej ze swoich gazet. Nie wahał się dokonywać masowych zwolnień, gdy tylko stwierdził, że potrzebna jest restrukturyzacja. Umocnił też swoją pozycję, wspierając Żelazną Damę - Margaret Thatcher.

Potężne zyski na Wyspach przynosi mu cyfrowa platforma telewizji satelitarnej Sky, która przez wiele lat miała monopol na transmisje rozgrywek Premiership. W tym roku koncern Murdocha wypuścił na rynek grę, The Championship Gaming Series. Liga Championship Gaming Series ma zreszczać elitę wirtualnej rozrywki i oprócz organizowanych zawodów ma mieć też swój oddzielny, 24-godzinny kanał telewizyjny. News Corporation potrafi pozyskać również tych, którzy nie lubią wydawać pieniędzy na przekaz medialny. Jako regułę wprowadził darmowy dostęp do swoich programów a stacjom kablowym Murdoch wręcz płać za zamieszczanie ich w ofercie (w większości przypadków jest odwrotnie).

News Corporation wkroczył również na rynek medialny Stanów Zjednoczonych które stały się główną siedzibą koncernu. Pieniądze pozyskuje nie tylko z giełdy nowojorskiej, na której jest notowana, ale też z licznych mediów. Do niej należy dziennik "The New York Post" czy cała plejada kanałów telewizyjnych sieci Fox, które ciągle się rozrastają. W październiku bieżącego roku planowana jest np. inauguracja kanału zawierającego informacje finansowe Fox Business Network. Ostatnio udało się wreszcie Murdochowi kupić spółkę Dow Jones, wydawcę "The Wall Street Journal" (w Polsce tytuł ten występuje jako dodatek do "Dziennika" wydawnictwa Axel Springer).

Murdoch posiada także słynne studio filmowe 20th Century Fox. Produkowane przez niego seriale emitowane są na całym świecie, w tym również w Polsce, m.in. "Z Archiwum X" i "Ally McBeal". Do niego należy też znana wszystkim kreskówka "The Simpsons" czy animowany film "Epoka Lodowcowa".

Kolejnym potężnym rynkiem opanowanym przez News Corporation są Chiny. W końcu lat 80 XX w. kupił on tamtejszą gazetę "South China Morning Post", a jego platforma cyfrowa Star TV ma w Państwie Środka ponad 40 mln abonentów, którzy oglądają tam chociażby stację Phoenix TV. Nie wahał się również zainwestować w koncern telekomunikacyjny China Netcom należący do chińskiego rządu.

W naszej części świata Murdoch inwestuje nie tylko we Włoszech i Niemczech, ale też w Gruzji, Turcji czy Bułgarii, gdzie nabył telewizję bTV i szybko uczynił z niej potentata, który dziś kontroluje ponad 65 proc. telewizyjnego rynku reklamy w tym państwie. Widać więc, że w zdobywaniu rynku Murdoch jest bezwzględny i działa bardzo szybko. Jego zasada działania polegająca na tym, aby nie dać poznać, na czym i jak bardzo mu zależy, jest stosowana w wielu krajach, obecnie również w Polsce. Takie postępowanie pozwala Murdochowi za stosunkowo niewielkie pieniądze kupić interesujące go firmy.

Murdoch jest sprawnym menedżerem potrafiącym poruszać się w świecie polityki. Działając na tak dużą skalę i w tylu państwach, nauczył się dostosowywać do aktualnych okoliczności. Wielu początkowo sądziło, że jest konserwatystą i wspiera partie prawicowe. Lecz on sam mówi, iż jest 'skrajnym liberałem', chociaż w młodości miał skłonności do komunizmu, o czym może świadczyć popiersie Lenina na jego kominku. Komunistów zreszczać rozumie nie najgorzej gdyż wprowadzając do Chin portal społeczny MySpace, który zakupił w 2005 r. za 580 mln dolarów, nie wahał się na życzenie

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

tamtejszych władz dostosować go do wymogów cenzury. Warto też wspomnieć, że jego syn w zarządzie China Netcom siedział obok syna ówczesnego prezydenta tego państwa Jang Zemina.

W Wielkiej Brytanii w latach 80 XX w. Murdoch uchodził za zatwardziałego thatcherystę, lecz gdy koniunktura polityczna się zmieniła, w latach 90 ubiegłego stulecia poparł Tony Blaira z Partii Pracy. To jego ponoć w istotnych sprawach radził się były premier, który dodatkowo miał uzyskać konkretne wsparcie chociażby poprzez przychylne publikacje w brukowym "The Sun". Wspólne interesy łączą Murdocha również z byłym premierem Włoch Silvio Berlusconiem a José Maria Aznar b. premier Hiszpanii, został w 2006 członkiem rady dyrektorów News Corporation i miał pomóc Murdochowi w podboju kolejnych krajów Ameryki Łacińskiej.

W Stanach Zjednoczonych Murdoch, korzystając z tego, że Fox News stała się najbardziej popularną stacją informacyjną, wspierał politykę prezydenta George Busha, a obecnie zwrócił się ku Hilary Clinton.

Badaniem możliwości inwestycyjnych Murdocha w Polsce zajął się w 1990 r. były minister obrony narodowej Radosław Sikorski. Pracował on wówczas dla spółki News International wydającej w Wielkiej Brytanii gazety News Corporation i organizował w Warszawie jej biuro. Również już wcześniej nadawał korespondencje dla mediów tego koncernu. Oficjalnie News Corporation na polskim rynku jest obecny od 1999, kiedy to przejął firmę Town and City zajmującą się reklamą zewnętrzną. Dzisiaj występuje ona pod nazwą News Outdoor Poland i jest częścią News Outdoor Group, która działa w państwach Europy Środkowo-wschodniej, dysponując wieloma billboardami w dużych miastach.

Także w Polsce Murdoch zabiega o dobry kontakt z ludźmi na szczytach władzy. W czerwcu bieżącego roku spotkał się nawet z prezydentem Lechem Kaczyńskim i premierem Jarosławem Kaczyńskim, jak się mówi nieoficjalnie by zwiększyć swoje szanse na przydział nowych częstotliwości [Gazeta.pl 28.06.2007]. Na początku bieżącego roku udało się zresztą Telewizji Puls zmienić koncesję ze społeczno-religijnej na uniwersalną. Ta zmiana pozwala emitować jedynie 16 proc. audycji społeczno-religijnych, a nie tak, jak miało być do tej pory - 70 proc. (choć de facto poprzedni dominujący udziałowiec Telewizji Puls, czyli Polsat, również nie tworzył stacji o charakterze religijnym). Obecnie Telewizja Puls szuka ludzi, kompletuje sprzęt i kupuje licencje na nowe programy, co wyraźnie wskazuje na to, że będzie się przymierzać do wyścigu z już istniejącymi stacjami komercyjnymi. Zarejestrowała także domenę internetową Foxpolska.pl, co może być przymiarką nawet do zmiany nazwy stacji. A zatem i tym razem franciszkanom nie uda się stworzyć bliskiej rodzinie telewizji religijnej.

(Nasz Dziennik)

PROROCZE "ODKRYCIE" FRANKLINA

Henry Ford (1863-1947), najwybitniejszy przedsiębiorca w historii ludzkości nie był jedynym Amerykaninem dostrzegającym zagrożenia żydowskiej ekspansji dla USA i całego cywilizowanego świata. Wprawdzie jego książka pt. "Międzynarodowy Żyd" przedstawia te zagrożenia w sposób najobszerniejszy i z największą liczbą konkretów, lecz nie sposób nie wspomnieć znamiennej wypowiedzi Benjamin Franklina (1706-1790), uważanego za jednego z pięciu "ojców założycieli" Stanów Zjednoczonych Ameryki, współautora Deklaracji Niepodległości i konstytucji tego kraju.

Jest to wypowiedź znamienita tym bardziej, że sformułowana została już w pierwszych latach istnienia USA, a jej autor był nie tylko pierwszoplanowym politykiem oraz wybitnym odkrywcą i wynalazcą z zakresu elektryczności ale także masonem wysokiego stopnia wtajemniczenia (jego wizerunek widnieje do dzisiaj na banknotach 100-dolarowych). Pozostając w środku wydarzeń kluczowych dla początków późniejszego supermocarstwa, wiedział jak mało kto, o żydowskich intrygach i planach wobec USA. Oto z jakim apelem Benjamin Franklin zwrócił się do kierownictwa młodego państwa około 230 lat temu:

«Panowie, mamy u nas przykrzejsze zagadnienie od zagadnienia rzymskiego: jest nim Żyd. W którym tylko kraju osiedlili się Żydzi, zniżyli jego poziom moralny, zburzyli jego standard kupiecki, sztychli z jego religii i podkopali ją. Stworzyli państwo w państwie.

Przez ponad 1700 lat uskarżali się na swój nieszczęsny los, mianowicie na to, że zostali wygnani ze swej ziemi, ale, proszę panów, gdyby cywilizowany świat oddał im dzisiaj z powrotem Palestynę, to natychmiast znaleźliby powód, żeby tam nie powrócić. Dlaczego? Ponieważ są wampiryami, żyją z innych wampirów. Nie potrafią sami siebie utrzymać: muszą żyć z chrześcijan lub z innych narodów, którzy nie przynależą do ich rasy.

Jeśli nie oddalą się oni z naszego kraju mocą naszej konstytucji, stanie się pewne, że w przeciągu mniej aniżeli 200 lat, przybędą do nas w takiej masie, że będą na czele dominowali i kraj pochłoną. Zmieniają formę rządu, za którą my, Amerykanie, przelewaliśmy krew, oddawaliśmy życie i narażaliśmy na szwank naszą wolność, a nasi potomkowie będą pracowali, aby przysporzyć im majątku, gdy oni będą w swoich kantorach zacierali ręce. Przestrzegam was, panowie, że jeżeli na wszelkie czasy nie usuniecie Żydów z waszego kraju, dzieci i potomkowie wasi przeklinać was w grobie będą!

Idealy Żydów nie są ideałami Amerykanów, i chociaż żyją oni wśród nas od pokoleń, ten lampart nie jest w stanie zmienić swojej skóry. Oni zagrażają naszym instytucjom, zatem powinni zostać wykluczeni stąd przez konstytucję».

Benjamin Franklin, Stany Zjednoczone Ameryki, 1789 r.

Tyle dokument, którego oryginał znajduje się w Benjamin Franklin Institute w Filadelfii.

Te ostrzeżenia zostały zlekceważone, a ekspansja Żydów do USA szybko rosła, tym mocniej, im kraj ten stawał się - dzięki przedsiębiorczości i pracowitości białych imigrantów z Europy [w tym też Polaków, co mocno podkreśla w swojej książce Henry Ford] - zamożniejszy i nowoczesny. Wymownie oddają to statystyki opublikowane przez Komitet Żydów Amerykańskich (American Jewish Committee), a więc instytucję w kwestiach żydowskich raczej warygodną.

W roku powstania Stanów Zjednoczonych Ameryki [1776] szacunkowa liczba Żydów wynosiła od 1,000 do 2,500. Sto lat później (początki kapitalizmu) było ich już około ćwierć miliona, a w 1920 r. - gdy gospodarka wolnorynkowa zaczęła przynosić wymierne efekty - żydowscy buchalterzy skalkulowali liczbę swoich ziomków w USA w granicach 3 mln 300 tys. do 3 mln 604 tys. W 2001 roku American Jewish Committee ocenił liczbę Żydów w USA na 6.155.000. Stanowi to niespełna 2 proc. (choć jest to wyraźnie zaniżona liczba, jest ich o wiele więcej) obywateli USA lecz w tym wypadku liczy się nie ilość a jakość. A ściślej zaś - ulokowanie i pozycja Żydów - w kluczowych segmentach każdego państwa; od finansów, poprzez administrację, oświatę, naukę i gospodarkę aż do mediów. - Te dane, o ilości Żydów w USA - są oficjalnymi danymi żydowskich organizacji, ale wg nieoficjalnych danych mówi się, że w samym tylko Nowym Yorku mieszka około 7 milionów Żydów, którzy - oczywiście nie wszyscy - ukrywają żydowskie pochodzenie.

Henry Ford w swojej książce pt. "Międzynarodowy Żyd" wykazał jednoznacznie, iż decydująca pozycja Judejczyków w najważniejszych strukturach amerykańskiego państwa nie jest bynajmniej wynikiem ich predyspozycji intelektualnych lecz konspiracyjnej solidarności plemiennej nakazującej lokować "swoich" wszędzie tam, gdzie jest dostęp do pieniędzy i świadomości gojów, czyli nie-Żydów.

Pierwszą z preferencji wymownie określa mało znany fakt iż najokrutniejszą z organizacji gospodarczych działających na terenie USA wbrew prawu była nie mafia włoska lecz - żydowska a osławiony **Al Capone** to mały pikus przy żydowskim żezimieszku i zwyrodnialcu o personaliach **Lansky** vel **Meyer**. (Zresztą, Al Capone był jednym z pierwszych, który podjął walkę przeciw wprowadzającym podatki w USA, i za to był zwalczany i w końcu został zniszczony).

Preferencję drugą, czyli docieranie do świadomości (czytaj: ogłupianie) gojów uosabia wielki przemysł filmowy, absolutnie zdominowany przez Żydów. Dzięki temu w ponad 400 filmach, poświęconych tej nacji, wyprodukowanych w Hollywood nie ma ani jednego, który pokazywałby żydostwo w złym świetle. Gwoli ścisłości - dotyczy to także filmów o tematyce gangsterskiej.

Odnosząc się do przestróg Benjamin Franklina, nie sposób zbyć milczeniem takiej kwestii jak wyjątkowa naiwność i podatność Amerykanów na żydowskie pranie mózgow. Jego efektem jest nie tylko zgoda na finansowanie z kieszeni amerykańskich podatników - tworu o nazwie Izrael (roczne dotacje do tego geszeftu wynoszą 5-6 miliardów dolarów - oficjalnie a ile nieoficjalnie tego nikt nie wie), ale także poświęcanie życia tysięcy młodych

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

'ochotników' w imię żydowskich interesów na Bliskim Wschodzie czy przyzwolenie na deprawowanie amerykańskiego społeczeństwa przez żydowskie media. Ba, nawet lepiej poinformowani (vide: Franklin) masoni stali się z czasem tępymi narzędziami w rękach Sanhedrynu, realizując nakreślone przez Żydów cele - z podziwu godnym zaangażowaniem. Dotyczy to również absolutnej większości prezydentów USA.

Na zakończenie coś zamiast puenty; około 60% Amerykanów pici męskiej poddanych zostało zabiegowi – obrzezania. A wśród nich nie brakuje wielu osób mieniących się chrześcijanami wyznania rzymsko-katolickiego. Można zatem przyjąć założenie, iż obecni obywatele USA cierpią także na nieodwracalną dziwną chorobę. A to sprawia, że dzisiaj ethos amerykańskiej przedsiębiorczości, moralności i praworządności stał się dawno przebrzmiałą legendą.

Żydzi już o tym wiedzą. Na usilnie lansowanych w hollywoodzkich filmach Murzynach, Latynosach oraz narkomanach, pedałach i innych dewiantach dużych pieniędzy zrobić się już nie da. Wszak nawet pasożytnicza jemiola czerpie życiodajne soki tylko z drzewa zdrowego.

Stąd mocny, żydowski kurs, na kraje Europy środkowo-wschodniej z Polską na czele. Tu jeszcze nie brakuje durniów zauroczonych amerykańskim mitem o pucybcie, który staje się milionerem. Można wykorzystać ich umiejętności, pracowitość i gotowość na wszelkie wyrzeczenia. Zanim zorientują się co jest grane i kto faktycznie zgarnął największe profity z ich krwawicy, będą zbyt starzy i zbyt niedołężni, aby naprawić swój błąd. Pozostanie tylko wegetacja albo eutanazja.

Benjamin Franklin nie tylko odkrył mechanizm wyładowań atmosferycznych i wynalazł piorunochron. Dał Amerykanom również patent na swoisty żydochron. Niestety, nie skorzystali z jego geniuszu w tej materii. Dzisiaj są najbardziej zadłużonym u żydowskich lichwiarzy i najbardziej ogłupiałym przez żydowską propagandę społeczeństwem na świecie. Tracą zastawione hipotecznie domy, dają się zabijać w Iraku, Afganistanie i na innych frontach wyznaczanych przez swoich żydowskich namiestników. Czy naprawdę musimy iść śladem, jaki wytyczają światu ci biedni obłudnicy?

Wracając do Benjamin Franklina. Ten wielce wstydliwie przechowywany dokument, którego treść dla diaspory żydowskiej był istnym trzęsieniem ziemi, zwłaszcza tak obiecującej jak ta amerykańska. Wstrząsy wtórne są bez wątpienia zakodowane w świadomości takiej czy innej części społeczności Stanów Zjednoczonych. Ów dokument, to prorocstwo (takim mianem go wtedy określono) Benjamin Franklina, męża stanu, jednego z twórców niepodległości USA. Owo prorocstwo jest zgola piorunujące i nie jest w stanie zneutralizować jego złowieszczej treści na okoliczność, że Franklin był wynalazcą piorunochronu...

Ale odnieśmy się z całą powagą do jego oświadczenia, które współcześnie żyjącym Amerykanom może się jawić jako czysta abstrakcja. Gdyby podobny w treści aneks dołączono do Konstytucji 3-Maja [uchwalonej w 2 lata po wygłoszeniu prorocstwa Franklina] larum braci w Mojżeszu sięgnęłoby kosmosu. A to właśnie dzięki Konstytucji 3-Maja Żydzi utrwaliłi swą pozycję społeczną w kraju, który przyjął ich po wcześniejszych wygnaniach z całej niemal Europy. Tu mogli zachować religię, obyczaj, krzawić własną kulturę. A dla takich przywilejów prorocstwo Benjamin Franklina byłoby złą wróżbą.

Na podstawie artykułu z przemówieniem Benjamin Franklina w - „Nasza Polska”, nr 32 (355) 6.VIII.2002 r.

William Norman Grigg

W TYM SZALEŃSTWIE JEST METODA**CZĘŚĆ II (ostatnia)****OBALENIE PRAWA**

Dla podważenia prawa chroniącego nienarodzone dzieci, elity pod dowództwem J.D.Rockefellera utworzyły Narodowe Stowarzyszenie d/s Reformy Prawa Aborcyjnego (obecna nazwa Liga Narodowa Aborcji i Akcji na rzecz Praw do Reprodukcji). Współtwórcą tegoż stowarzyszenia dr Bernard Nathanson, który później zmienił poglądy i stał się adwokatem *pro-life*, nazwał wspomnianą grupę "radykalnymi bolszewikami". - Postawili sobie za zadanie zmienić obowiązujące wówczas prawo i zastąpić go przepisami dopuszczającymi aborcję na żądanie. Jedną z najbardziej skutecznych taktyk NSRPA było "oskarżanie kościoła, o każdą śmierć kobiet, wynikłą z nielegalnej aborcji". W latach 1960-tych było ok. 300 przypadków zgonów rocznie z powodu przeprowadzenia pokątnej aborcji w USA, ale NSRPA w swoich prasowych oświadczeniach powiększyła tą liczbę do 5 tysięcy.

Współtwórcą NSRPA, Lawrence Lader, zagorzały marksista, był ścisłym współpracownikiem Rockefellerów w sprawach obalenia prawa do życia. Wkrótce poglądy te, reprezentujące etykę śmierci, zaczęły zwyciężać w miarę jak kolejne stany [Nowy Jork, Kalifornia, Newada, itd.] zaczęły liberalizować prawo do aborcji. Ostatecznie w 1973 r. decyzja sądu w/s *Roe v. Wade* zniósła ostatnie pozostające przepisy, chroniące nienarodzone dzieci (jak również często dzieci już przychodzące na świat). Ta bolszewicka, aborcyjna makabra, osiągająca dzisiejsze przerażające rozmiary, jest tylko jednym aspektem rewolucji społecznej, sprowokowanej przez elity władzy oraz ruch na rzecz eugeniki.

W 1967 r. w swoim esejie opublikowanym w piśmie *Science*, adwokat kontroli urodzeń, Kingsley Davis zanotował, że warunki, które powodują uznanie ciąży za chcianą lub niechcianą znajdują się poza kontrolą rodziny. Dla osiągnięcia **znacznego ograniczenia urodzeń**, niezbędna jest zmiana struktury społecznej i gospodarczej. Konieczne jest dokonanie zmian w strukturze rodzin, pozycji kobiet, zachowaniu seksualnym, aby zmienić motywacje do chęci posiadania dzieci. Sugerował, aby rząd manipulował strukturą podatkową w taki sposób, aby zniechęcać do zawierania małżeństw lub stwarzać warunki, w których kobiety musiałyby pracować poza domem. W memo opublikowanym w 1970 r. w *Family Planning Perspectives*, wiceprezydent Planowania Rodziny Frederick Jaffe idzie śladami eugenicznej rewolucji socjalnej wskazanymi przez Kingsley Davisa. Memo grupuje kontrolę urodzeń w cztery kategorie: przymus społeczny, bodźce ekonomiczne, kontrola społeczna i polityka mieszkaniowa. Kategoria "przymus społeczny" obejmuje: obowiązkowe uświadamianie dzieci, popieranie homoseksualizmu, zmianę obrazu tzw idealnej rodziny, zachęcanie kobiet do pracy poza domem, a jeżeli to wszystko zawiedzie, rozpuszczanie środków ograniczających płodność w wodzie pitnej dostarczanej do domów. - Jakkolwiek sterylizacja na masową skalę jeszcze dotychczas nie miała miejsca, to wszystko inne już zastosowano.

APOSTOŁ PERWERSJI

Podstawy amerykańskiej "rewolucji seksualnej", prowadzące do zmian w zachowaniu seksualnym, zostały opracowane przez seksuologa Alfreda Kinsey'a, który w 1948 r. opublikował prace *Sexual Behavior in the Human Male*.

Wspierany przez Fundację Rockefellera, Kinsey zaatakował fundamenty moralne naszej kultury i otworzył puszkę Pandory społecznych wynaturzeń takich jak: przełamanie oporów moralnych, rozwody, aborcje, homoseksualizm, pornografię, seksualne wykorzystywanie dzieci, itd.

Dr Judith Reisman w swoich opracowaniach *Kinsey, Sex and Fraud* oraz *Kinsey: Crimes and Consequences* ujawniła "naukowe" metody jakimi posługiwał się Kinsey, który jako próbkę "typowych" przedstawicieli amerykańskiego społeczeństwa przyjął więźniów oskarżonych o molestowanie dzieci oraz innych dewiantów seksualnych i na podstawie tych "badań" Kinsey wyciągnął wnioski, że 95% dorosłych amerykańskich mężczyzn angażuje się w różnego rodzaju zбочzoną seksualną działalność.

Fakt powszechnej akceptacji mitu, że 10% populacji stanowią homoseksualiści - jest najlepszą ilustracją wpływów Kinsey'a. Jednakże, jak twierdzi dr Reisman, wpływy kabaly Kinsey'a wybiegają znacznie poza upowszechnienie homoseksualizmu. Szkoła Kinsey'a postawiła sobie zadanie podkopania lub osłabienia prawa dotyczącego: gwałtów, uwiedzenia, prostytutcji, sodomii, ekshibicjonizmu, kazirodztwa, bigamii, obsceniczności, wolnych związków, zdrady małżeńskiej, pederastii, pornografii, narkotyków, itp. Adwokat Kinsey'a, - Morris Ernst (związany z American Civil Liberties Union) stwierdził, że każda strona raportu Kinsey'a w jakiś sposób dotyka prawnego kodu. Przy pomocy innych zwolenników zmian w stylu Gramsciego ze środowisk akademickich i prawniczych, Kinsey ze swoimi kolegami byli w stanie zdzięsić tradycyjne standardy prawne i społeczne. Mówiąc o wpływie Kinsey'a na prawo, dr Reisman podkreśla, że Kinsey jest najczęściej cytowanym seksuologiem w zachodnim świecie.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA!!!

“Trudno przecenić olbrzymie spustoszenie, jakie wywołało powszechne promowanie i akceptacja prac Kinsey’a”, komentuje dr Reisman - “badania Kinsey’a zniszczyły fundamenty moralne Ameryki i zapoczątkowały rewolucję seksualną lat 1960-tych. Straszliwe skutki tego są widoczne dzisiaj gołym okiem w skokowo rosnących przypadkach takich patologii społecznych jak: rozwody, aborcje, brak zahamowań seksualnych, rozpowszechnianie chorób drogą płciową, pozamałżeńskie dzieci, pornografia, homoseksualizm, sadomasochizm, gwałty, molestowanie dzieci, przemoc, różne przestępstwa na tle seksualnym, rozbijanie rodzin itd.”.

ATAK FEMINIZMU

Najbardziej widoczne są rezultaty ataku ruchu feministycznego na tradycyjny dom rodzinny. Atak ten, nieustannie popierany finansowo przez elity władzy, ma wpływ na obydwie partie polityczne. Jakkolwiek wielu komentatorów wskazuje na absurdy tego ruchu, to niewielu zdaje sobie sprawę z tego, że nowoczesny feminizm miał swoje oparcie w ruchu komunistycznym. Leon Trocki pisał w 1917: **“Jakkolwiek tworzymy ruch jednoczący kobiety przeciwko uciskowi, to naszym celem jest wykorzystanie najbardziej świątliwych jednostek tego ruchu do budowania partii rewolucyjnej, która jednoczyłaby wszystkie uciskane warstwy społeczne. Ruch wyzwolenia kobiet był centralną częścią amerykańskiej rewolucji socjalistycznej”**.

Betty Friedan, matka amerykańskiego ruchu feministycznego, należała właśnie do tych ‘najbardziej świątliwych kobiet’, o których mówił Trocki. Mimo starannie opracowanego *image* jako typowej podmiejskiej gospodyni, która sfrustrowana życiem domowym [które nazywała “wygodnym obozem koncentracyjnym”] zajęła się radykalną polityką. Friedan była profesjonalną propagandystką kontrolowanej przez sowietów Amerykańskiej Partii Komunistycznej. David Horowitz, były aktywista Nowej Lewicy, pisał, że zanim została działaczką ruchu feministycznego, była oddaną stalinowską działaczką, członkiem V komunistycznej kolumny w USA. Zdaniem Horowitza, jej zainteresowanie wyzwoleniem kobiet, było w rzeczywistości pretekstem do prawdziwego pragnienia, jakim było utworzenie sowieckiej Ameryki.

Dla stworzenia sowieckiej Ameryki - niezbędne byłoby wykreślenie tradycyjnej rodziny i zastąpienie jej przez państwo. Karol Marks w *Manifestie Komunistycznym* wzywał do porzucenia rodziny. Uczennica Friedan (Shulamith Firestone) pisała w 1970 w swoim traktacie *The Dialectic of Sex*, że Marks przewidywał, iż wszystkie antagonizmy jakie kielkują w rodzinie eksplodują kiedyś w olbrzymiej skali w społeczeństwie i państwie. “Dopóki rewolucja nie znieśnie podstawowej organizacji jaką jest biologiczna rodzina, nie zlikwiduje się tasemka wyzysku”.

Rewolucjonistka feminizmu, Ellen Willis, pisała w *The Nation* z 14 listopada 1981 r., “Feminizm to nie tylko kwestia lub grupa kwestii, to krawędź rewolucji na polu wartości moralnych i kulturalnych. Celem każdej reformy feministycznej, od legalizacji aborcji do programów opieki nad dziećmi, jest podważenie tradycyjnych rodzinnych wartości”. Podważenie tradycyjnych instytucji rodzinnych jest również celem rewolucji homoseksualnej, która podobnie jak ruch feministyczny, ma swoje korzenie w marksistowskiej lewicy i jest wspomagana przez elity władzy.

Amerykański ruch “praw gejowskich” został zainaugurowany przez Mattachine Society założone w latach 1950-tych przez dwóch marksistów, Harry’ego Haya i Rudiego Gernreicha. Szokujące sukcesy kampanii na rzecz normalizacji homoseksualizmu są produktem podstępnej strategii, stosowanej przez media, a szczególnie przez przemysł rozrywkowy oraz inne instytucje kontrolowane przez wiadome... elity, reedukujące społeczeństwo w taki sposób, aby zaakceptowało tę mniejszość. Strategia ta została przedstawiona z zaskakującą szczerością przez aktywistów homoseksualizmu Marshalla Kirka i Huntera Madsena w pracy pt. *After the Ball: How America Will Conquer Its Fear and Hatred of Gays in the '90's*. Czerpiąc z Gramsciego autorzy argumentowali, że “lawendowe lobby” montuje wojnę propagandową na wielką skalę, aby doprowadzić do “konwersji” Ameryki poprzez “planowany atak psychologiczny”. Jak przewidywał autor, Ameryka zostanie wkrótce “wyleczona” ze swojego oporu wobec homoseksualnej perwersji, czy jej się to podoba, czy nie.

MIT NIEUNIKNIONEGO

Wiele problemów, dręczących współczesną Amerykę, nie odzwierciedla wcale nieodwracalnego marszu “postępu społecznego” lub nieuniknionego rozkładu społecznego. W rzeczywistości, odzwierciedla destrukcyjne działanie trwającej od wielu lat konspiracji przeciwko społeczeństwu amerykańskiemu. Gramsci mówił o ataku na wszystkie istotne instytucje, które stoją na przeszkodzie utworzenia państwa totalitarnego. Gramsci mówił o “fortecah” i “okopach,” które należy zdobyć.

Jednakże, ci którzy kochają wolność, powinni pomyśleć o odbudowaniu takich instytucji jak rodzina, tradycyjna religia, moralność jako “warstwy mocy”, które są w stanie stawiać silny opór. Odbudowa ta, nie będzie jednak możliwa, dopóki znacząca liczba ludzi (którym na tym zależy) nie zrozumie konspiracyjnych korzeni tej wojny kultur. Zrozumienie to pomoże pozbyć się niebezpiecznej iluzji, jaka ogarnęła wielu dobrych ludzi, którzy uwierzyli, że upadek naszej kultury jest czymś nieuniknionym i nie da się go powstrzymać. Zrozumienie ukrytych knoń naszych wrogów jest niezbędne, aby przewidzieć ich następne kroki i zorganizować skuteczną obronę. Tylko dzięki zorganizowanej, pryncypialnej obronie naszego dziedzictwa i wolności ta wojna kultur może być ostatecznie wygrana.

(The New American, Vol. 16, No. 22, pp.10-14)
(Z angielskiego przetłumaczył i opracował: Longinus Smyrgała)

Niedawno, w czasie dyskusji nad koniecznością przeprowadzenia lustracji polskich dyplomatów, którzy mają w większości wiadome pochodzenie, pojawiła się informacja, że syn ówczesnego ministra spraw zagranicznych RP Mollera jest redaktorem naczelnym polskiej wersji Playboya. Wszyscy znają kolorowe piśmko z gołymi paniami, na wydawaniu którego również w katolickiej Polsce można nieźle zarobić, ale czy ktokolwiek z polskich czytelników wie coś o założycielu Playboya - Hughu Hefnerze? Po przeczytaniu poniżej załączonego artykułu Henry Makowa “Playboy i (homo)seksualna rewolucja” zacząłem się zastanawiać, wśród tylu prominentów polskiej kultury, władzy, a nawet kleru katolickiego, żydowskiego pochodzenia, którzy tak głośno mówią nam o judeochryścijaństwie czy znalazłby się chociaż jeden, kto uczciwie i szczerze opisałby zmiany zachodzące w naszej cywilizacji i jak bardzo zagrożone jest nimi chrześcijaństwo lub nawet judeochryścijaństwo. Wręcz przeciwnie, na siłę lansują oni modele zachowań obcych naszej kulturze i obyczajowości. Znane jest promowanie homoseksualizmu przez środowisko Gazety Wyborczej lub wspomnianego Playboya, ale zdziwienie może budzić np. udział arcybiskupa Życińskiego w imprezie “Róbta co chceta” w cyrku J. Owsiaka.

Makow, oczywiście, podkreśla wpływy lobby gejowskiego, ale czy miałyby ono taką siłę przebicia, gdyby nie wsparcie ze strony pieniędzy innego potężnego “lobby” którego przedstawiciel, amerykański miliarder, węgierski Żyd Soros, wydaje miliony dolarów na promowanie “Rewolucji seksualnych” w Europie Wschodniej?

Henry Makow

PLAYBOY A REWOLUCJA (HOMO)SEKSUALNA

Jaki właściwie jest lansowany przez Playboya model mężczyzny?:

“Nie jest zbyt wybredny w takich sprawach jak wygląd lub dom. Natomiast chce mieć tyle życia seksualnego - ile to możliwe i wybiera swoje partnerki głównie kierując się ich wyglądem. Jest skoncentrowany na sobie i nie zależy mu na głębszych więziach emocjonalnych lub przywiązaniu. Uważa, że jedna kobieta może go tłamsić a dzieci byłyby jedynie obciążeniem. Czy nie wygląda to na typowe zachowanie gejowskie?”

Powyższa postawa to ideał mężczyzny lansowany przez magazyn dla panów Playboy od lat 1950. Już w latach 1970 badania na studentach amerykańskich College’ów wykazały, że 3/4 badanych studentów opierało swój ideał mężczyzny na wzorach z Playboya, co przyniosło nieobliczalne szkody im samym, kobietom, dzieciom oraz społeczeństwu.

Podobieństwo postawy lansowanej przez Playboya do ideału zachowania homoseksualnego nie jest przypadkowe. W roku 1948 ukazał się tzw. *Raport Kinsey’a*, który ukształtował dzisiejsze powszechne podejście do seksu. Lansował on niczym nieskrępowaną ekspresję seksualną i stał się manifestem

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

kontrkultury i rewolucji seksualnej. Raport ten zainspirował Hugh'a Hefnera do wydawania *Playboy'a* od 1953 roku. Podstawą było twierdzenie, że aberracje seksualne są tak typowe wśród społeczeństwa że stają się właściwie normą. Obecnie, dzięki badaniom psychologa dr Judith Reisman wiemy, że *Raport Kinsley'a* był oszustwem. Kinsey był zatrudniony na Uniwersytecie Indiana jako zoolog i udawał konserwatywnego, tradycyjnego męża i ojca rodziny. W rzeczywistości był on homoseksualistą i perwertem, któremu udowodniono molestowanie dzieci. Zmuszał swoją żonę oraz studentów i asystentów do uczestnictwa w nakręcaniu filmów pornograficznych.

Używając słów Judith Reisman, idea Kinsey'a polegała na wyparciu tradycyjnej, wąskiej prokreacyjnej postawy judeochrześcijańskiej na sprawy seksu przez promiskuityczną zasadę "róbta co chceta" prowadzącą do stworzenia gejowskiego, biseksualnego, pedofilskiego raj. [Poza tym, ktoś kto go zatrudnił do takiej pracy na Uniwersytecie, musiał być świadomym - kogo zatrudnia i w jakim celu, a więc inspiracja takiej decyzji musiała pochodzić gdzieś wyżej - PRP]. Okazało się, że Kinsey oparł swoje wnioski na badaniu grupy składającej się w dużym stopniu z prostytutek i byłych więźniów, wśród których było wielu oskarżonych o molestowanie seksualne. Kinsey, który zmarł przedwcześnie na skutek dolegliwości wywołanej nadmiernym onanizmem, twierdził np. że 10% amerykańskich mężczyzn to geje gdy w rzeczywistości udział ich w populacji wynosi około niecałych 2%. Kinsey wraz ze swoim zespołem pedofilów molestował ponad 2 tys. dzieci oraz nieletnich, pod pretekstem udowodnienia że mają oni uzasadnione potrzeby seksualne. W konkluzji dr Reisman pisze: "Rosnący udział patologii dotyczących libido w życiu Amerykanów, w szkołach, w sztuce, mediach, prawodawstwie oraz w polityce społecznej odzwierciedlają w rzeczywistości seksualne psychopatologie Kinsey'a i jego grupy".

Hugh Hefner powiedział, że *Raport Kinsey'a* "spowodował niesamowite przebudzenie seksualne, głównie dzięki udziałowi mediów, ale jest to dopiero początek. Ta książka była dla mnie bardzo ważna". Z mesjanistycznym zapałem *Playboy* niósł pochodnie wolności seksualnej dla amerykańskiego mężczyzny, który w latach 1950-tych i 60-tych ciągle kojarzył seks z małżeństwem. Jednakże wolność ta okazała się iluzją. Właściwym celem *Playboy'a*, podobnie jak i całej pornografii, jest bowiem uzależnienie mężczyzn od seksualnych fantazji. Aby tego dokonać, należy utrudniać znalezienie im prawdziwej satysfakcji w małżeństwie. Używając słów dr Reimana, "*Playboy* był pierwszym narodowym magazynem który wykorzystywał strach młodych akademickich mężczyzn przed związkiem z kobietą i obowiązkami rodzinnymi. *Playboy* oferował pewny, komfortowy substytut dla monogamicznej heteroseksualnej miłości.

Tak więc, *Playboy* i feministki - "zaprzysięgli wrogowie" zdrowych, heteroseksualnych związków, mających swój wyraz w normalnym małżeństwie, znaleźli teraz wspólne pole do działania. W rezultacie, tej (homo)seksualnej rewolucji, nasze społeczeństwo cierpi obecnie na epidemię rozbitych związków małżeńskich, pornografię, impotencje, molestowanie seksualne dzieci, przemocy sadoseksualnej i rosnącej liczby nieletnich cięż oraz zachorowań na AIDS i STD. Liczba urodzeń spadła w porównaniu do lat 1960-tych o 60% i osiągnęła poziom poniżej wymiany. [Można to ująć, jako długofalowe przygotowywanie do globalnych planów depopulacji społeczeństw].

Dr Cohen wyleczył setki homoseksualistów, ale znajduje się obecnie, pod nieustannym atakiem ze strony gejowskiego lobby, za naruszanie ich politycznego programu, jakim jest próba przededefiniowania dotychczasowych norm społecznych.

Przez całe wieki geje byli potępiani, uznawani za chorych. Obecnie próbują przekonać świat, że to heteroseksualizm jest chorobą. I ciekawa rzecz, mają w swoich działaniach, w rządowych instytucjach duże wsparcie. W roku 1973 Amerykańskie Stowarzyszenie Psychologiczne, uznało zachowania homoseksualne jako normalne. Razem z feministkami (które z kolei uważają, że heteroseksualizm jest zawsze despotyczny) geje zaczynają stopniowo demontować takie instytucje związane z heteroseksualizmem jak męskość, kobiecość, małżeństwo, rodzina, harcerstwo, sport, armie, system szkolnictwa oraz chrześcijańskie dziedzictwo.

Wykorzystując swoje stanowiska zajmowane w mediach, geje, wspierani przez swoich liberalnych przyjaciół kształtują obecnie naszą kulturową wrażliwość. Są odpowiedzialni za niedojrzałą obsesję pornograficznego seksu, który przenika do telewizji, video, Internetu. Ten stan zahamowanego rozwoju ludzkiego jest typowy dla homoseksualistów, którzy mają problemy z ukształtowaniem pełnych długookresowych relacji. W ich ideologii siłą przewodnią jest doprowadzić do sytuacji, kiedy za normalne uznamy kobiety zachowujące się jak mężczyźni i vice versa, wierzą że w tej sytuacji i my wkrótce, też się do nich upodobnimy.

W instrukcjach dla aktywistów gejowskich radzi się w jaki sposób prezentować ich seksualność jako "normalną", jak również w jaki sposób zwalczać "nadmirałość" heterosek-sualistów na punkcie homoseksualizmu poprzez nahalne demonstrowanie swoich cech czyli organizowanie swoich tzw. „parad”. Kiedyś zabrałem mojego syna do kina na film Adama Sandlera *Billy Madison*, w którym jeden nastolatek pytał drugiego: "Kogo wolałbyś poderwać, Pamele Anderson czy młodego Jacka Nicholsona?" Tak samo jak kiedyś komuniści promowali modę na radykalizm, tak obecnie wśród liberałów promuje się bycie gejem jako "trendy".

Geje i feministki uważają, że tradycyjna moralność została wynaleziona, aby utrwać niesprawiedliwy status quo. W rzeczywistości, moralność to akumulacja mądrości ludzkiej w rozpoznawaniu, co jest zdrowe i co liczy się w ostatecznym spełnieniu.

Perwersja to dewiacja od tego co jest zdrowe. Moralność heteroseksualna umieszcza seks w kontekście miłości i/lub małżeństwa, ponieważ 'uczłowiecza' ono seksualne apetyty. Zapewnia, że najgłębszy i najintymniejszy fizyczny akt pomiędzy dwójm ludzi wyraża wzajemny emocjonalno-duchowy związek. To jedyny sposób w jaki seks może dać satysfakcję obojgu płciom, zarówno mężczyznom jak i kobietom. Również dla społeczeństwa jest on korzystny i zdrowy, ponieważ w naturalny sposób zapewnia owoce miłości - jakim są dzieci.

Przy pomocy Hugh Hefnera, Alfred Kinsey oddzielił seks od miłości i prokreacji. Zredukował go do jeszcze jednej fizycznej funkcji jak np. oddawanie moczu.

W konkluzji można stwierdzić, że "rewolucja seksualna" była triumfem perwersyjnych homoseksualnych wartości i norm obyczajowych. Ideologią gejów i lesbijek było zdefiniowanie na nowo tego co zdrowe, na dewiacje i vice versa... Trzeba przyznać, że odnieśli w tym pewien sukces. W ciągu krótkich 40 lat prawie wszystkie seksualne zakazy zostały obalone, a społeczeństwo heteroseksualne częściowo jakby się poddawało. Społeczne i kulturalne załamanie może się pogłębiać. Niezbędna będzie kontrrewolucja.

Z angielskiego tłumaczył Stanisław Sas (www.savethemales.ca)

PAKISTAN NIE JEST SATELITĄ USA

Specjalista od zmian reżimów w Ameryce Centralnej, na Filipinach i w Azji Środkowej Żyd, podsekretarz stanu - John Negroponte, przybył do Islamabadu 18 listopada 2007, podobnie jak 28 lat temu uczynił to Zbigniew Brzeziński, architekt polityki zagranicznej ówczesnego prezydenta - Jimmy Cartera. Wówczas był on sfotografowany jak patrzył w kierunku Afganistanu okupowanego przez Sowiety, przez celownik karabinu AK-47.

Miał on wówczas do czynienia z reżimem dużo słabszym niż obecny reżim prezydenta, generała Perveza Musharafa uzbrojonego w broń nuklearną i świadomego, że kadencją prezydenta Busha zbliża się ku końcowi.

Armia Pakistanu jest świadoma krążących pogłosek, że eskadra samolotów Izraela stoi na lotnisku w Indiach i czeka na wiadomość, gdzie dokładnie są pakistańskie bomby nuklearne, by je zniszczyć, za pomocą Izraelskich bomb nuklearnych, co byłoby korzystne dla Indii, skłóconych z Pakistanem w sprawie Kaszmiru. Znany pisarz pakistański - Ahmed Rashid zauważył, że w tej sytuacji istnieje duża niechęć do USA ze strony inteligencji w Pakistanie.

Senator Joe Biden, przewodniczący komitetu senatu USA od spraw zagranicznych i kandydat na prezydenta, niedawno powiedział, że trzeba skończyć z wymianami pomocy finansowej, w zamian za usługi Pakistanu, przez zawarcie podobnego przymierza do tych jakie USA ma z innymi zaprzyjaźnionymi państwami uzbrojonymi w broń nuklearną.

Tymczasem, Pakistańczycy są przekonani, że wkrótce skończy się pomoc USA dla Pakistanu, a zwłaszcza, kiedy USA stara się o dobre stosunki z Indiami w celu zainstalowania tam wyrzutni raketowej „Tarcza” i proponują współpracę nuklearną, czego nie oferuje Pakistanowi - rywalowi Indii.

JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA!!!

Podczas gdy parlament Indii ma wątpliwości co do dostaw nuklearnych USA i wyrzutni „Tarcza” - Pakistan natomiast bardzo chciałby mieć takie oferty z USA jako dowód że USA nie działa wobec Pakistanu, jako partner osi USA-Izrael - przeciwnik posiadania broni nuklearnych przez jakiekolwiek państwo muzułmańskie.

W sumie, Musharraf i inni generałowie Pakistanu nie chcą poddać się kontroli USA i wręcz przeciwnie stawiają oni opór polityczny Waszyngtonowi. Za pomocą kilku zręcznych posunięć Musharraf otrząsnął się z „objęć” Amerykanów. Teraz jest możliwe, że będzie się on wykrywał od ustępstw w oczekiwaniu na koniec kadencji Busha i narazie będzie wygrywał swoje atuty.

Obecnie 75% dostaw wojskom NATO, pacyfikujących Afganistan idzie przez Pakistan, w tym 40% paliwa. Musharraf zdaje sobie sprawę z planów napadu na Iran przez neokonserwatystów rządzących USA, jak też sprzeczności interesów z Rosją w Azji Środkowej. Wszystko to podnosi strategiczne znaczenie Pakistanu w grze strategicznej Waszyngtonu.

„Negocjator” Negroponte, będzie miał trudności stworzenia rządu pani Benazir Butto, mimo jej nadziei i wbrew woli generałów pakistańskich, którzy uważają ją za niewygodną im oraz jako polityka najbardziej skorumpowanego, ekstrawaganckiego i niepopularnego w Pakistanie. Wybory wyznaczone na styczeń mogą się odbyć bez jej udziału, zwłaszcza że konstytucja Pakistanu zabrania jej być premierem po raz trzeci.

Rząd Musharrafa uważa, że obecny stan wojenny jest konieczny żeby wybory mogły się odbyć spokojnie oraz że partie polityczne wezmą udział w styczeniowych wyborach. Natomiast, jeżeli Negroponte zacznie uciekać się do swoich notorycznych trików znanych z Hondurasu, Iraku i Filipin w imię „wojny przeciwko terrorowi” lub grozić wstrzymaniem subsydiów i dostaw, to może natychmiast dostać listę rozmaitych żądań, oraz wywołać przyzwolenie Musharrafa na radiowe audycje religijnych zwolenników Talibanów, jakoby z powodu braku środków obecnego rządu.

Na wypadek, gdyby Negroponte nawiązał do sprawy kontroli nad arsenałem nuklearnym Pakistanu to miejscowi wojskowi są na to przygotowani. Pakistański minister spraw zagranicznych już ostrzegł, że wojsko ma środki obronne i odstraszaające tak, że będzie bronić suwerenności Pakistanu i jego broni nuklearnych za pomocą natychmiastowej salwy odwetowej, która może być groźna dla Izraela. Musharraf działa w ścisłym porozumieniu z całym sztabem i dowództwem wojsk Pakistanu. Ma on wierne poparcie wojska od ponad dziesięć lat.

Próby skłócenia wojska pakistańskiego przez Waszyngton byłyby w wysokim stopniu szkodliwe dla USA, według kompetentnych obserwatorów w Azji. Jak długo generałowie są zjednoczeni nie jest prawdopodobna „talibanizacja” Pakistanu i rewolucja radykalnych islamistów. Tak więc najprawdopodobniej Negroponte będzie musiał pogodzić się z władzą Musharrafa z możliwymi małymi „kosmetycznymi” zmianami.

Negroponte wie, że zawsze może targować się z Musharrafem, bez ubliżania mu i bez wywołania oburzenia w jego wojsku. Jeżeli Negroponte będzie pojedynczy, to może ustalić z Musharrafem datę zakończenia stanu wojennego, oraz usunięcia ograniczeń w mediach, jak też zwolnienie ludzi ostatnio zaaresztowanych. Pani Butto nie ma wystarczającego poparcia i właściwie generał Musharraf jest jedynym człowiekiem w Islamabad z którym USA w obecnej chwili może dojść do porozumienia, jako z człowiekiem reprezentującym suwerenne państwo. USA nie jest w stanie traktować Pakistanu jako swego satelitę.

Iwo Cyprian Pogonowski (17 listopada 2007)
